OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA, 26 WRZEŚNIA 1928. Nr. 266.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Starcie słowne francusko-niemieckie

na forum Ligi Narodów w kwestji rozbrojenia.

Genewa, 25-9. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Komisje prawnicza i rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi Narodów odbyły w poniedziałek nocne posiedzenie, na którem przyjęto **opracowane wspólne przez obie komisje sprawozdanie o pokojowem załatwieniu zatargów międzynarodowych,** oraz o traktatach o nieagresji i wzajemnej pomocy. Sprawozdanie to złoży na plenum Politis (Grecja). W toku wczorajszej dyskusji sprawozdanie to uległo nieznacznej tylko zmianie.

Genewa, 25-9. (PAT.) W uzupełnieniu szczegółów sprawozdania z posiedzenia Ligi Narodów szwajcarska agencja telegraficzna podaje, iż w czasie dyskusji nad sprawą rozbrojenia po sprawozdaniu ministra Benesza i delegata węgierskiego Tanczosa, **wśród powszechnego napięcia uwagi zabrał głos delegat Niemiec, hr. Bernsdorff,** aby w dłuższem przemówieniu przedstawić stanowisko Niemiec w sprawie raportu Benesza oraz jego wniosku, dotyczącego rezolucji w sprawie rozbrojenia.

Na wstępie mówca przypomniał przemówienie kanclerza Rzeszy, Hermana Müllera, wygłoszone na Zgromadzeniu Ligi Narodów, w którem to przemówieniu kanclerz domagał się **możliwie rychłego zebrania się pierwszej konferencji rozbrojeniowej.** Delegacja trwa nadal na tem stanowisku i z tego względu w czasie głosowania nad rezolucją w sprawie rozbrojenia powstrzyma się od głosu.

Niemcy — mówił Bernsdorff — doprowadziły we wszystkich szczegółach sumiennie i bez zwłoki nałożone na nich rozbrojenie. **Niemiecka delegacja nie chciałaby jednak wyrzec się nadziei, że zbierająca się ponownie z początkiem przyszłego roku przygotowawcza komicja konferencji rozbrojeniowej doprowadzi do śpieszniejszego zwołania konferencji rozbrojeniowej.**

Następnie zabrał głos przewodniczący francuskiej delegacji, **Paul Boncour.** Mówca dowodził, **że niema żadnych powodów do rozczarowania.** Długotrwałe prace przygotowawcze w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej są rzeczą zupełnie naturalną. Doprowadziły one do bardzo cennych wyników. Obok wielkich trudności natury technicznej wystąpiły na widownię z wiosną ub. roku również poważne przeszkody polityczne. Przedstawione w tym roku Zgromadzeniu Ligi Narodów traktaty, dotyczące rozjemstwa i bezpieczeństwa, **nadają się do posunięcia naprzód problematu rozbrojenia.** Przedwczesne zwołanie konferencji rozbrojeniowej zaszkodziłoby jedynie urzeczywistnieniu wzniosłej idei rozbrojenia. Zresztą pierwsza wielka konferencja rozbrojeniowa prawdopodobnie nie doprowadzi do nowego zmniejszenia zbrojeń, a jedynie tylko **do ograniczenia ich do obecnego stanu,** t. zn. uniknięcia niebezpieczeństwa wyścigu zbrojeń. I to jednak będzie już wielkiem zwycięstwem. Rezolucja, dotycząca rozbrojenia zwraca się z prośbą do rządów, które nie doszły jeszcze do porozumienia co do ważnych punktów jak np. w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu, aby podjęły nowe usiłowania w celu osiągnięcia tego porozumienia. Bez tego bowiem nie można myśleć o zwołaniu powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Chociażby jednak konferencja nie doprowadziło do pomyślnego wyniku, to Liga Narodów trwać będzie w każdym razie, ale wówczas **podobna byłaby do bóstwa, któremu zdjęto koronę z głowy.**

Przemówienie delegata francuskiego **przyjęto gorącemi oklaskami.**

W śmiertelnej walce na noże

ginęli w strasznej katastrofie madryckiej.

Madryt, 25-9. — Uprzątanie gruzów spalonego teatru i poszukiwanie zwłok ofiar pożaru trwa w dalszym ciągu.

Narazie wydobyto z rumowisk ponad 100 trupów. Pod gruzami znajduje się jeszcze kilkaset ofiar. Liczba rannych doszła do 400.

Wiele trupów ma na sobie ślady ran ciętych, inne znaleziono z nożami w rękach, któremi torowano sobie drogę do wyjścia.

Niektóre rodziny straciły w katastrofie po 5 do 6 osób. Około 100 nieletnich dzieci straciło podczas pożaru rodziców.

Z personelu teatralnego spaliła się tylko jedna chórzystka.

W kilku wypadkach stwierdzono, że krewni wykradali trupy swoich bliskich z kostnicy, chcąc je pogrzebać oddzielnie.

Prowadzone energicznie śledztwo wykazało, że przyczyn pożaru należy szukać w zaniedbaniu ze strony administracji i władz miejskich.

W raportach policyjnych niejednokrotnie stwierdzono, że gaśnice i inne przyrządy przeciwpożarowe były przestarzałe, a niejednokrotnie zepsute.

„Teatro Novedado" jest już ósmym z rzędu teatrem w Madrycie, który padł ofiarą pożaru.

Powracając z uroczystości pod Czarkową

min. Składkowski uległ wypadkowi samochodowemu.

Kraków, 25.9. (PAT) Prasa donosi z Kielc, że ubiegłej nocy **uległ wypadkowi samochodowemu minister spraw wewnętrznych Składkowski,** który, wracając z uroczystości pod Czarkową, na terenie powiatu Opoczyńskiego w okolicy Drzewicy z powodu śliskiej i rozmiękłej drogi **wpadł z samochodem do rowu.** Na szczęście jednak ani minister, ani też nikt z osób towarzyszących nie odniósł żadnego szwanku.

Samochód został częściowo, lecz nieznacznie uszkodzony.

Minister Składkowski przesiadł się do auta starosty opoczyńskiego i odjechał do Warszawy.

Manifestacja bojówek niemieckich

przeciwko Genewie i Locarno.

Berlin, 25.9. (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem zakończyła się na jednym z przedmieść Berlina **wielka manifestacyjna nacjonalistyczna,** urządzona staraniem „związków ojczyźnianych" **przeciwko polityce locarneńskiej Niemiec.**

Zgromadzenie odbyło się z niezwykłą pompą. Straż na sali i ulicach trzymały oddziały **Stahlhelmu. 15 dużych samochodów ciężarowych** przepełnionych policją pilnowało całej uroczystości.

Zabawne było, gdy oddziały policji odprowadziły po kolei do domu bojówki nacjonalistyczne, **chroniąc je po drodze przed atakiem czerwonej gwardji.**

Na zgromadzeniu przemawiał hr. Westarp pomstując we właściwy mu sposób przeciwko Francji, Genewie i Locarnu.

Rekordowy skok

Z 6.000 METRÓW.

Paryż, 25.9. — Attache poselstwa belgijskiego w Paryżu kpt. lotnictwa Coppens, który na wojnie stracił nogę, dokonał wczoraj w okolicach Paryża pomyślnego skoku ze spadochronem z wysokości 6.000 metrów.

Skok z takiej wysokości wydarzył się w Europie po raz pierwszy.

Największy samolot

SPŁONĄŁ.

Berlin, 25.9. (PAT) Największy samolot pasażerski niemieckiej hanzylotniczej „Deutschland", zawierający kabiny na 15 osób i zaopatrzony w 3 motory, musiał dziś wskutek defektu motoru w drodze z Berlina do Paryża lądować w pobliżu Kolonji. Przy lądowaniu spłonął cały samolot.

Pasażerowie i pilot cudem ocaleli, doznając tylko lekkich obrażeń.

Wielka burza

NAD HERCEGOWINĄ.

Wiedeń, 25.9. (PAT) W. B. K. donosi z Serajewa, że wczoraj przeszła nad Bośnią i Hercegowiną wielka burza, która spowodowała powódź.

Powódź zniszczyła wiele domów i pól.

Wszystkie winnice są zniszczone. W Górnej Słowencji zaczęły się mrozy. W niektórych okolicach spadł śnieg.

Komu szczęście sprzyja?

WYGRANE LOTERJI W 17 DNIU CIĄGNIENIA.

15.000 zł. — Nr. 44481.

10.000 zł. — N-ry: 145552 147713.

5.000 zł. — N-ry: 5313 74405 76695 84614 99294.

3.000 zł. — N-ry: 3882 6819 12510 107939 120878 121370 133673.

2.000 zł. — N-ry: 5166 5556 6270 20887 52425 79214 95323 99438 121542 130774 135222 148794.

1.000 zł. — N-ry: 25267 29366 33227 3531 48244 61198 63665 78061 79227 83268 84957 89692 95322 96182.

600 zł.—N-ry: 1204 1448 12580 13689 13883 39886 43253 46150 58730 65217 72284 79381 88435 88787 96895 102697 121015 121301 129844 143700 148614

500 zł. — N-ry: 5706 7335 7468 9868 9980 11105 11633 12181 14158 14829 15509 15592 15678 15744 15892 18453 19714 19835 20033 20647 23912 23937 26939 29996 31726 32859 33337 33509 34137 34416 35030 35978 36709 41283 41541 42091 43134 44730 46397 46588 48829 52373 52997 53169 54324 54514 55043 55221 55663 57446 59619 63092 63404 66893 67457 68193 69333 69512 69536 69590 70680 70730 70749 72181 72184 72903 74453 73139 73143 73936 76682 77178 77310 79709 80230 80726 81307 82247 83277 88063 88484 88750 90649 90818 91038 91083 91195 91336 92628 92646 94310 91932 96676 97976 98529 100038 101050 101981 103709 105295 105404 105692 106796 106873 108478 112004 115317 116337 116376 116996 118233 118734 118774 118974 119301 119488 124191 125007 126383 127162 127431 127512 127734 127760 129843 131324 132337 133160 134110 135949 138838 139902 141232 143856 144986 145915 146381 146437 148633 148733 149495 150544 150386 151531 152093 154637.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 25. Tamże uskutecznia się zamiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V-ej klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

PRZEGLĄD PRASY

Zacięte walki w PPS.

O STOSUNEK DO RZĄDU.

Wiadomo już powszechnie i żadne zaprzeczenia tu nie pomogą, że w łonie P. P. S. toczy się zacięta walka między centralnym a okręg. warszawskim komitetem P. P. S., na czele którego stoją ludzie z grupy posła Jaworowskiego. O walce tej informuje „ABC":

Walka ta odbywa się na tle stosunku P. P. S. do Rządu. **Centr. Komitet Rob., a wraz z nim większość ośrodków w kraju ustosunkowane są do Rządu w sposób krytyczny i opozycyjny, natomiast grupa posła Jaworowskiego pcha PPS. do współpracy z Rządem i chce do spółki z BB i Wyzwoleniem wytworzyć większość rządową.** Te same dążności objawia organizacja lubelska, na czele której stoją dwaj piłsudczycy: poseł Marjan Malinowski i prezydent Lublina poseł Pączek. **Marsz. Daszyński próbuje w tej walce pośredniczyć, ale w istocie sympatyzuje on z tym odłamem w P. P. S., który jest za współpracą z Rządem.**

Jak bardzo walka w P. P. S. zaostrzyła się, świadczy o tem niedzielny odczyt posła Jaworowskiego w sali Tow. higjenicznego. W odczycie tym p. t. „Choroby legalne ruchu robotniczego" pos. **Jaworowski poruszył sprawę obecnych walk w P. P. S., stwierdzając, że organizacji warszawskiej wypowiedziano walkę, którą organizacja warszawska musi wygrać.** Podczas odczytu poseł Jaworowski **podkreślił zasługi marsz. Piłsudskiego:**

Ostatnio **walki w P. P. S. przeniosły się na prowincję**, do których wyjechali przedstawiciel grupy posła Jaworowskiego, próbując przeciągnąć organizacje prowincjonalne na swoją stronę. **Cen. Kom. Rob. wszczął kontrakcję przeciw robocie posła Jaworowskiego.**

Walki w P. P. S. **z każdym dniem potężnieją i prawdopodobnie skończą się rozłamem na dwie grupy: ortodoksyjnych socjalistów i socjalistów - piłsudczyków.**

Sprawa osiedlania się Niemców

W POLSCE.

Osią rokowań handlowych polsko-niemieckich jest wysunięte przez Niemcy żądanie, czy obywatelom niemieckim wolno było osiedlać się w Polsce.

Domagając się od nas — pisze „Kurjer Poznański" — prawa osiedlania się w Polsce, Niemcy twierdzą, że **chodzi im w tej sprawie jedynie o cele handlowe.** Jeśli im o to tylko idzie, to **niech im wystarczy dla tych celów dziewięć dziesiątych obszaru Rzeczypospolitej,** Polska zaś musi obstawać przy tem, aby jedna dziesiąta jej obszaru była wolna od wszelkiej inwazji niemieckiej, nawet „handlowej", gdyż Niemcy w żaden sposób nie chcą w wiążącym akcie **międzynarodowym** zagwarantować, że **granice** tej właśnie jednej dziesiątej obszaru Polski uznają bez zastrzeżeń po wszystkie czasy.

Dla dokładnej orjentacji podajemy obszar trzech zachodnich naszych województw:

Śląskie	4.234 km. kw.
Poznańskie	26.603 km. kw.
Pomorskie	16.386 km. kw.
Razem	47.223 km. kw.
obszar Rzeczypospolitej	388.328 km. kw.
zachodnie województwa	47.223 km. kw.
	341.105 km. kw.

Zatem 47.223 km. kw. czyli 12 proc. obszaru Polski muszą być od prawa osiedlania się Niemców bezwzględnie **wykluczone, przecież do uprawiania spraw handlowych** wystarczy chyba aż nadto 341.105 km. kw. (88 proc.), czyli blisko dziewięć dziesiątych Polski.

Jeszcze jedno. Pisaliśmy niejednokrotnie o tem, że **konsulaty niemieckie** w Polskie (w szczególności toruński i poznański) **nie udzielają wiz paszportowych na wyjazd do Niemiec tym obywatelom polskim narodowości niemieckiej, którzy wyzbywają się tutaj swej własności nieruchomej, aby powrócić w strony ojczyste...** Przypominamy zwłaszcza artykuł toruńskiego „Słowa Pomorskiego", omawiający tę sprawę w związku z planową i systematyczną **niemiecką akcją kolonizacyjną** w województwie Pomorskiem; artykuł ten powtórzyliśmy w numerze 424 „Kurjera Poznańskiego" z 15 b. m.

Metody owe są całkiem niedwuznacznie zwrócone przeciwko Polsce, — sztucznie **zatrzymywaną kolonizację przedwojenną miałyby, według intencyj niemieckich, pomnożyć falangi nowych przybyszów napływających do nas na zasadzie przyznanego Niemcom w traktacie handlowym prawa osedlania się w Polsce. Ta sprawa domaga się również gwałtownie uregulowania w tym sensie, by Niemcom, chcącym się dobrowolnie przenieść do Niemiec, nie uniemożliwiano tego.**

W marjawickiej jaskini rozpusty i zwyrodnienia

radośnie witali Kowalski i Feldman bolszewików w roku 1920.

Z Płocka donoszą: We wtorek o godz. 10 minut 25 rozpoczął się dalszy ciąg procesu przeciwko Kowalskiemu.

Kowalski zajmuje znów miejsce na ławie oskarżonych. **Jest jakby gniewny i skwaszony.**

Obrońca ks. marjawicki Tułaba, który jest zawsze zdrowy i rześki i tym razem zachowuje nastrój zaczepny, jest roześmiany i pewny siebie.

Wtorkową rozprawę rozpoczęto od przesłuchania świadka **Józefa Welta,** który zeznaje:

— Poznałem się z biskupem Feldmanem z tytułu stosunków handlowych jako wicedyrektor „Towarzystwa popierania wytwórczości polskiej". Z Feldmanem, który mi się bardzo podobał, zbliżyłem się następnie na gruncie prywatnym.

To, co wiem o marjawitach, są to rzeczy jedynie zasłyszane od p. Zarębskiego.

Raz tylko jeden zwróciłem uwagę na **nieodpowiednie witanie się Kowalskiego z siostrą Miłość.**

Przewodniczący: Co to było?

Świadek: Sposób pocałowania, który zupełnie nie miał charakteru idealnego.

Przew.: Co pan wie o małych dziewczynkach?

Św.: Wiem tylko, że podczas uroczystości śpiewały mandolinistki, a żona zwróciła mi uwagę, że są one zbyt serdecznie traktowane przez przełożonego, **który brał je na kolana i długo całował.**

Poza tem słyszałem, że Kowalski ma bliższe stosunki z siostrami, ale sam tego nie widziałem.

Co do stosunków handlowych pośredniczyliśmy między kupcami warszawskimi a marjawitami. Towary, brane przez nich w wielkich ilościach na weksle, następnie kupcom pozwracali.

Prokurator zadaje pytania, z których wynika, że zakupy marjawickie były czynione w czasie zapowiadania przez nich końca świata.

Adw. Śmiarowski: Czy pan zna p. Zarębskiego (którego obrona uważa za inspiratora procesu. Przyp. Red.).

Świadek: To jest mój szwagier, ale zerwałem z nim wszelkie stosunki.

Adw. Śmiarowski: Czy to nie było w związku z marjawitami?

Świadek: Być może.

Adw. Śmiarowski: Jaki był stosunek Zarębskiego do marjawitów?

Świadek: Początkowo jak najlepszy, potem zmienило się.

Adw. Śmiarowski: A dlaczego Pan zerwał z p. Zarębskim?

Świadek: Nie mogę powiedzieć.

Adw. Śmiarowski: Nie nalegam.

Adw. Główczewski: Na czem opierały się stosunki handlowe p. Zarębskiego z marjawitami.

Świadek: Stosunki jego opierały się na zamówieniach umundurowania dla strzelców marjawickich.

Adw. Główczewski: Czy p. Zarębski liczył na te zamówienia?

Świadek: Przypuszczam, że liczył, bo był z marjawitami w stosunkach zażyłych i przyjacielskich.

Adw. Główczeski: Czy p. Zarębski mieszkał u marjawitów, przyjeżdżając do Płocka?

Świadek: Tak.

Adw. Główczewski: Czy pan słyszał, że jedna z poszkodowanych była uczuciowo zaangażowana w stosunku do syna p. Zarębskiego?

Św.: Nie. Pierwszy raz o tem słyszę.

Przewodniczący: W jakim wieku był syn p. Zarębskiego?

Św.: 13 czy 12 lat.

Adw. Główczewski: Czy świadek zna poszkodowane, co się z niemi stało?

Św. Panienki, które widziałem w klasztorze pracowały później u p. Zarębskiego w biurze.

Następnie zeznaje świadek Sucharski, referent starostwa płockiego. Znał poszkodowaną Prochównę jako siostrę Amelję.

— Przyszła ona kiedyś do mnie — mówi świadek — i prosiła, bym jej pożyczył na drogę, bo opuszcza klasztor. Była odziana tylko w chustkę i jakiś kubraczek, choć było już bardzo chłodno. Zarządziłem dla niej zbiórkę. Pewna adwokatowa dała jej sukienkę i buciki.

Przew.: Czy świadek zna Tomasikównę?

Św.: Tak, i ona też o tem samem mówiła?

Przew.: A p. Osinową?

Św.: Tak, ją znam. Pamiętam, ze matka i córka były wzywane przez prokuratora. Osinowa była w starostwie, prosząc o przyjęcie dzieci do internatu dla repatrjantów. Mówiła, że musi je odebrać z klasztoru marjawickiego, bo dzieją się tam rzeczy niemoralne.

Przew.: Jakie?

Św.: Jakoś jej córki miał się Kowalski dotykać, ale już nie pamiętam szczegółów.

Prokurator: Czy p. Osinowa była wzburzona?

Św.: O tak. Nie panowała zupełnie nad swojemi nerwami, lamentowała wołając: **„Co będzie z moją córką, co się z nią teraz stanie?"**

Prok.: A uprzednio?

Św.: Uprzednio bywała u nas i wyrażała się o marjawitach dobrze.

Woźny sądowy wzywa następnie św Jadwigę Boniecką, ubraną w bronzowy płaszcz, lat 23. W klasztorze była trzy miesiące, otrzymała imię Koleta, pracowała w ambulatorjum.

Przew.: Czy świadek ma co przeciw oskarżonemu?

Św.: Nic!

Przew. Czy były zdarzenia, że Kowalski odczytywał kto kogo ma wziąć za żonę?

Św.: Owszem.

Przew.: Czy świadkowi nie podobało się co w klasztorze?

Św.: Przeciwnie, wszystko mi się podobało.

Przew.: A u sędziego śledczego tak samo pani zeznała?

Przewodniczący stwierdzając sprzeczność zeznań, odczytuje co świadek zeznał przed sędzią śledczym. W zeznaniu tem Boniecka stwierdza, że wyrażała się do siostry Marjanny, iż jedne siostry będące wybrankami, nic nie robią i tylko się ściskają i całują, a drugie ciężko pracują.

Prok.: Czy teraz jest pani jeszcze marjawitką?

Św.: Tak!

Przew.: A u sędziego śledczego, mówiąc, że pani jest katoliczką zeznała pani nieprawdę?

Św.: Tak!

Świadek odchodzi i gdy przesuwa się koło poszkodowanych — te ironicznie uśmiechają się i kiwają głowami.

Następnie zeznaje świadek **Antoni Nyk,** niegdyś marjawita, obecnie katolik i mówi:

— Mogę powtórzyć to, co zeznałem w śledztwie, że Kowalski jako osoba duchowna, nadużył swojego stanowiska i popełnił czyn niemoralny i krzywdzący marjawitów w Łodzi, bo sprzedał ufundowany ze składek wiernych dom. Sam dałem na jego budowę 400 rubli, **on go jednak sprzedał i wziął pieniądze** dla **siebie.**

Następnie zeznaje świadek **Janina Małkowska,** była zakonnica.

Przew.: Dlaczego pani wystąpiła z klasztoru marjawickiego?

Św.: Bardzo mi się nie podobało zachowanie się ks. Kowalskiego podczas najścia bolszewików. Zanim doszli do progu, już **Kowalski, Feldman, Przysiecki i zakonnice wyszli z tacami z chlebem i solą, zaraz rozległ się śpiew rosyjski.** Pomyślałam sobie: Jakto? Polakom bolszewicy zdzierają skóry żywcem, a tu się śpiewa po rosyjsku i na ich cześć?! Byłam zakonnicą. Moja cela miała szyby matowe od dołu, więc musiałam wejść na stół, ażeby zobaczyć **te straszne rzeczy.**

Prokurator: Czy potem jak weszli Polacy, czy marjawici także ich witali?

Św.: **Ale gdzie tam, siedzieli cicho, jakby ich nie było.** Nie było żadnych śpiewów, żadnego przyjęcia. **Przyjęcie było tylko dla Rosjan.**

Komunistyczny tłum żydowski

próbował zaatakować policjanta.

Lwów, 25.9. (PAT) Wczoraj w dzień uroczystego święta żydowskiego pojawiły się na murach miasta afisze **o treści wybitnie antyreligijnej i wzywające ludność żydowską do zaniechania modłów.**

Policja wysłała na miasto szereg wywiadowców z poleceniem zdzierania afiszów.

Na ulicy Zamarstyńskiej **doszło do incydentu, a mianowicie dwóch młodzieńców stanęło w obronie afiszów a posterunkowy** wobec ich zachowania się obu aresztował.

W jednej chwili **zebrał się tłum, który usiłował odbić aresztowanych. Posterunkowy dobył rewolweru i grożąc nim, że będzie strzelał oddalił się wraz z aresztowanymi do pobliskiego gmachu żendarmerji wojskowej.**

W związku z tem dokonano całego szeregu **aresztowań i rewizyj wśród komunistów lwowskich.**

Kominiarz handlarzem morfiny

i wyzyskiwaczem ofiar nałogu.

Lwów, 25.9. (Tel. wł.) We Lwowie aresztowano 40-letniego kominiarza Leopolda Wolfa, który od szeregu lat, sam będąc morfinistą, **dostarczał upragnionej trucizny rozmaitym osobnikom.**

Prócz własnej żony i dziewcząt lekkich obyczajów, mieszkających w tym samym domu, którym Wolf sam **zastrzykiwał morfinę,** unieszczęśliwiał on jeszcze cały szereg osób.

Ofiary nałogu podpadały w zupełności pod jego wpływy, **oddając ostatnie pieniądze za odrobinę trucizny.**

Tak np. Wolf dostarczał przez pewien czas morfiny niejakiemu Kazimierzowi Chmielowiczowi zadarmo, a gdy Chmielowicz popadł w nałóg, Wolf żądał od niego **przeciętnie 15 złotych za każdy zastrzyk.**

Z końcem sierpnia b. r. Wolf zażądał od Chmielowicza zapłaty za jakiś czas z góry, wymusił na nim 210 złotych.

W międzyczasie jednak Chmielowicz otrząsnął się z nałogu i zażądał od Wolfa zwrotu pieniędzy. Gdy Wolf odmówił, Chmielowicz udał się na policję, której opowiedział o wszystkiem, co było bezpośrednią przyczyną aresztowania Wolfa.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że Wolf dostarczał morfiny prawie wszystkim prostytutkom we Lwowie.

Pozatem **odbiorcami trucizny byli również liczni, dobrze sytuowani ludzie,** których nazwiska na razie trzymane są w tajemnicy.

Aresztowany zeznał, że morfinę nabywał u aptekarzy Kalmusa i Rottengera w Brodach.

W przededniu rokowań polsko-gdańskich

Zacieśnienie współpracy między Polską a Gdańskiem.

Wobec rozpoczynających się w najbliższych dniach rokowań polsko - gdańskich, dotyczących całego szeregu spraw, a w pierwszym rzędzie nowego ustalenia udziału Gdańska w polskich dochodach celnych i równouprawnienia kupców gdańskich w Polsce, warto poddać bliższej analizie dotychczasową współpracę w dziedzinie gospodarczej pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Dzień 13 listopada 1927 r., dzień wyborów nowego Senatu w Gdańsku, który przyniósł zwycięstwo stronnictwom centro - lewicowym, oznacza niewątpliwie przełom w dotychczasowych stosunkach i zapoczątkowanie współpracy ze strony wolnego miasta, hamowanej do niedawna przez żywioły skrajne nacjonalistyczne, znajdujące się u steru poprzedniego Senatu.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że społeczeństwo gdańskie coraz bardziej zdaje sobie sprawę z efektywnych korzyści, płynących z faktu ekonomicznego zjednoczenia obu obszarów. Okoliczność ta niewątpliwie wywarła bardzo dodatni wpływ na zacieśniającą się z dniem każdym współpracę polsko-gdańską.

Wybitnym wyrazem tego jest podpisanie kilka tygodni temu trzech umów, zawartych między Rządem polskim i Senatem Gdańska, a dotyczących wprowadzenia polskich, zamiast niemieckich taryf kolejowych na terytorjum gdańskiem, t. zw. komercjalizacji półwyspu Westerplatte, przyznanego Polsce decyzją Rady Ligi Narodów z dn. 14-go marca 1924 r. z zastrzeżeniem, że użutkowanie przez port części półwyspu zostaje zawieszone z chwilą wyładowania polskiego sprzętu wojennego i amunicji, wreszcie przedłużenia na okres trzechletni prawa postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim.

Port gdański, dzięki szeregowi zarządzeń, przedewszystkiem z dziedziny taryf kolejowych, odgrywa dla Polski pierwszorzędną rolę. Wystarczy wskazać, że podczas gdy jeszcze w 1925 roku wywóz węgla przez port gdański wynosił 618.005 ton, to w roku ubiegłym przekroczył już cyfrę 4 milj. ton.

„Danziger Zeitung“, organ niemiecko-liberalnego stronnictwa zamieścił niedawno znamienny artykuł p. t. „O losie Gdańska“.

„Danziger Zeitung“, zajmując dotychczas niezbyt przychylne stanowisko w stosunku do zagadnień polskich wysuwa w związku z rokowaniami polsko-niemieckiemi tezę, że interesy Gdańska nie biegną równolegle do interesów Rzeszy niemieckiej, że przeciwnie niejednokrotnie się nawet krzyżują, następnie, że interesy gospodarcze W. M. Gdańska wymagają współpracy z Polską. Autor stwierdza następnie, że położenie gospodarcze Gdańska jest obecnie bardzo ciężkie, albowiem Gdańsk znajduje się w przededniu ostrej walki gospodarczej, której rezultat zadecyduje o losie Gdańska. Wskazując na rozpoczynające się rokowania polsko - niemieckie, dziennik zaznacza, że Gdańsk jest zainteresowany w tych rokowaniach w bardzo wielkim stopniu i niejednokrotnie będzie musiał występować przeciw życzeniom Rzeszy niemieckiej, przyczem przemysł gdański z chwilą dojścia do skutku traktatu handlowego polsko - niemieckiego będzie miał znacznie trudniejszą walkę o polski rynek zbytu z powodu konkurencji niemieckiej.

Rozpoczynające się zatem rokowania niewątpliwie doprowadzą do dalszego zacieśnienia współpracy pomiędzy Rządem polskim, a Senatem Gdańska.

M. G.

Walka o Izby rzemieślnicze

Kto więcej zarejestruje rzemieślników, Polacy czy Żydzi?

Donoszą z Warszawy:

Zewnętrznie akcja wyborcza do Izb rzemieślniczych odbywa się bez walk żadnych. W rzeczywistości wre bardzo zacięta walka między organizacjami chrześcijańskiemi i żydowskiemi, polegająca zresztą na chwalebnej rywalizacji o pociągnięcie przedewszystkiem do rejestracji jaknajszerszych mas rzemieślników.

Centrala rzemieślników żydowskich, ruchliwsza i posiadająca większe zasoby materjalne, wykazała do tychczas większą pomysłowość, wysyłając na miasto i prowincję specjalnie zaangażowanych urzędników którzy obchodzili poszczególnych rzemieślników żydowskich i zbierali od nich deklaracje rejestracyjne, zgłaszane następnie masowo, po kilkaset dziennie, do urzędu przemysłowego. W pierwszym też okresie rejestracji żydzi kilkakrotnie przewyższali chrześcian.

W rzeczywistości jednak rzemieślnicy chrześcianie w Warszawie i Łodzi stanowią około 60 proc. ogółu rzemieślników, a ponieważ ostatnio ruszyli oni liczniej do rejestracji, stosunek wzajemny chrześcian i żydów obecnie zarejestrowanych, waży się ciągle na korzyść jednej lub drugiej strony. Pozostało do rejestracji w Warszawie jeszcze około 6 — 8 tys. rzemieślników, śród których dużą większość stanowią chrześcianie.

Sytuację żydów pogarsza ten fakt, że jest wśród nich dużo chałupników, którzy nie posiadają praw wyborczych, jako niesamodzielni rzemieślnicy i prawdopodobnie śród zarejestrowanych dużo będzie zakwestjonowanych z tego właśnie powodu.

Odwrotnie znowu, wśród chrześcian wielu nie zarejestrowało się na skutek tego, że poinformowano ich mylnie, iż jeśli podadzą się za chałupników i nie zarejestrują, wtedy płacić będą mniejsze podatki. Ponieważ po zakończeniu rejestracji przeprowadzona będzie kontrola i niezarejestrowani rzemieślnicy nie będą mogli prowadzić samodzielnych warsztatów, więc nie ulega wątpliwości, że akcja rejestracyjna wzmoże się jeszcze.

W Warszawie i Łodzi chrześcianie będą mieli zapewnioną większość, więc prawdopodobne jest, że właściwej walki wyborczej nie będzie już i wybory przeprowadzone zostaną na podstawie kompromisu, w którym najważniejszą rzeczą będzie zapewnienie rzemieślnikom polskim odpowiedniego udziału w Izbach na kresach wschodnich, gdzie rzemieślnicy polscy nie stanowią większości.

350 samolotów na niebie paryskiem.

Wielkie manewry lotnicze pod Paryżem.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Paryż, we wrześniu.

Już dawno stolica nadsekwańska nie wyczekiwała z taką niecierpliwością jakichkolwiek wydarzeń, jak zapowiedzianych ostatnio **wielkich manewrów lotniczych nad Paryżem.** Złożyło się na to kilka powodów. Przedewszystkiem niedawno odbyły się w stolicy londyńskiej również wielkie pokazy walk lotniczych, które ściągnęły na siebie żywe zainteresowanie i wywołały głośną dyskusję w prasie, a zatem paryżanie byli podrażnieni w swej ciekawości, jak po dobne pokazy wyglądać będą na... niebie paryskiem. Powtóre, wstępne zapowiedzi ogłaszały liczne „atrakcje“, które łączyć miały się z manewrami. A więc **w walkach powietrznych wziąć miała udział cała prawie flota powietrzna Francji, dalej przybyć mieli goście angielscy, a wreszcie (najbardziej „senzacyjna“ wiadomość) mianowicie, że paryżanie oglądać mieli po raz pierwszy,** jak w przyszłości przedstawiać będzie się atak samolotów nieprzyjacielskich na stolicę francuską, oraz jak armja francuska bronić będzie się przed tymi atakami. Nic tedy dziwnego, że za powiedź manewrów lotniczych była senzacją dnia, której wszyscy wyczekiwano z wielkiem zainteresowaniem.

I byłoby wszystko stało się jaknajlepiej, gdyby nie francuski minister „obrony narodowej“ Painleve. Otto minister Painleve na dwa dni przed rozpoczęciem się manewrów przybył do Paryża, przeglądnął plany manewrowe i zawyrokował, że... przedewszystkiem teren operacyjny manewrów **przesunięty być musi jaknajdalej od stolicy i obejmować może tylko lewy brzeg Sekwany** i to na przestrzeni pomiędzy Fointableau a Nantes, a zatem **w odległości od 40 do 60 kilometrów od Paryża.** Dalej nakazał minister Painleve, ażeby wszystkie drogi prowadzące na teren operacyjny były jaknajściślej strzeżone, tak by nikt z niepowołanych nie mógł zjawić się na miejscu manewrów. Dorożki i autobusy, któreby wiozły ciekawych miały być bezwzględnie zatrzymane. Wreszcie, to co budziło największą senzację, mianowicie wielka parada wszystkich samolotów nad Paryżem, **również została zakazana.**

„Czarna rozpacz“ ogarnęła wszystkich ciekawych. Tak się wszystko pięknie zapowiadało i nagle... nic!! **Minister Painleve stał się w szerokich kołach niepopularny.**

Nie mniej jednak w ściśle określonym terminie manewry lotnicze rozpoczęły się. Przed zaproszonymi gośćmi z grona kół wojskowych i przedstawicieli prasy rozpoczęły się ataki nieprzyjacielskich samolotów na lewy brzeg Sekwany. Zadaniem samolotów francuskich było **przeszkodzenie atakom i rozpoczęcie akcji ofenzywnej.** Po obydwu stronach brało udział 350 samolotów, **całość zatem** przedstawiała się imponująco. Walki toczyły się przez dwa dni i to zarówno w dzień, jak i w nocy. Nie brak przytem było licznych niespodzianek. Zwłaszcza samoloty, które imitowały „armję nieprzyjacielską“ wywoływały częstokroć zamieszanie, **przedzierając się w najmniej spodziewanych punktach przez linję obronną.** Wypadki te będą miały niewątpliwie poważne znaczenie dla dalszego rozwoju organizacji lotnictwa we Francji.

Naogół flocie, broniącej Paryża udało się powstrzymać ataki nieprzyjacielskie, nie mniej jednak kilku samolotom, imitującym „nieprzyjaciół“ udało się dotrzeć aż do stolicy i **wywołać wśród sztabu, kierującego obroną zamieszanie.** Dla władz francuskich płynie stąd poważna nauka na przyszłość i niewątpliwie w dziedzinie ulepszenia sprawności francuskich samolotów **poczynione zostaną w przyszłości poważne zmiany.**

Jedynym odgłosem manewrów, który dał się słyszeć w Paryżu był powrót do portu samolotów francuskich stacjonowanych na lotnisku paryskiem w Le Bourget. **50 samolotów, ugrupowanych w malownicze eskadry wracało przez najgłówniejsze ulice Paryża, budząc wszędzie głośną ciekawość i poruszenie. Paryżanie** są jednak niepocieszeni, że tak mało mogli tylko zobaczyć.

Na łamach prasy toczy się na temat manewrów szeroka dyskusja. Rezultaty **oceniane są naogół dość zadowalniająco,** nie mniej jednak wskazywane są liczne konieczne ulepszenia, które płyną z doświadczenia manewrowego, a które muszą być wprowadzone, jeśli stolica Francji ma być istotnie zabezpieczona przed możliwością ataków nieprzyjacielskich w przyszłości. Dość wiele poświęca się również uwagi temu, że szczególnie silnie reprezentowani byli na ostatnich manewrach eksperci armji angielskiej. Wobec tego, że w manewrach, które niedawno odbyły się w Londynie, brali również udział eksperci francuscy, przeto w fakcie tym widzą niektórzy **zacieśniające się coraz silniej współdziałanie francusko-angielskie.** Jak w każdej wersji, tak i w tej jest dość dużo prawdy...

W każdym razie miał Paryż na początek nowego sezonu „senzację“. A chociaż paryżanie, nie wiele ze wszystkiego widzieli, to jednak o szczegółach, wyczytanych z gazet, rozprawiają dość wiele i dość głośno...

Bron. Jas –ki.

Konkurs gospodarczy

ŚRODKI AKTYWIZACJI POLSKIEGO BILANSU HANDLOWEGO.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu ogłasza niniejszem konkurs na pracę na temat: **„Środki aktywizacji polskiego bilansu handlowego“,** w której należy uwzględnić przedewszystkiem stronę praktyczną tego zagadnienia i to zarówno odnośnie do produkcji, jak handlu i kredytu. Objętość winna wynosić minimalnie 4, a maksymalnie 7 arkuszy ósemki normalnej, nie wliczając ewentualnie załączników. Prace nadsyłane na konkurs winny być sporządzone w języku polskim i pisane na maszynie tylko po jednej stronie arkusza. Prace oznaczone godłami, oraz zapieczętowane listy, zawierające imiona i nazwiska, oraz adresy autorów, a oznaczone na kopertach odnośnemi godłami, należy nadesłać do Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 31 najpóźniej do dnia 20 lutego 1929 r.

Wyznacza się dwe nagrody za najlepsze prace, mianowicie pierwszą w wysokości zł. 4.000 i drugą w wysokości 2.000 złotych. Nagrodzone prace Izba wyda drukiem własnym kosztem wzamian za co przejmuje wszelkie prawa autorskie. O ile inne prace poza nagrodzonemi okazałyby się wyróżnienia godne, Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu skłonną jest wydać je drukiem za honorarjum autorskiem, osobno umówionem.

Do sądu konkursowego Izba prosi prof. dr. Tadeusza Brzeskiego, b. ministra Hipolita Gliwica, prof. dr. Adama Krzyżanowskiego, dyr. departamentu Kożuchowskiego Józefa, pr. dr. Taylora Edwarda, dr. Stanisława Pernaczyńskiego, dra Jul. Trzcińskiego, dyr. Marjana Turskiego, b. ministra Władysława Stesłowicza, prezesa Seweryna Samulskiego, dra Waschke Stanisława i prezesa Andrzeja Wierzbickiego.

Fotografja i aero-dynamika

W SZKOŁACH NIEMIECKICH.

W państwowych szkołach niemieckich wprowadzona zostaje w bieżącym roku szkolnym ciekawa inowacja: do rzędu przedmiotów wykładu szkolnego zaliczono fotografję, oraz szczegółowy kurs aero-dynamiki i praktycznej konstrukcji modelów aeroplanów. Przedmioty te wykładane są już obecnie w dwóch najwyższych klasach szkół średnich męskich.

Pedagodzy niemieccy, wprowadzając oba te przedmioty do nauczania szkolnego wychodzą z słusznego zupełnie założenia, że umiejętność fotografowania jest w obecnym stanie techniki niezbędną dla każdego dorosłego człowieka, niezależnie od fachu, jaki uprawia.

Trudniej nieco wytłumaczyć potrzebę nauki konstrukcji aeroplanów, jako niezbędnego czynnika wykształcenia średniego. Oczywiście wchodzą tu w grę względy raczej polityczne, niż wychowawcze. Republikańscy reformatorzy szkolnictwa niemieckiego przystosowują się w tym względzie do militarnych celów państwowych i w tym kierunku prowadzą dzieło reformy wychowania przyszłych pokoleń.

Najlepszym tego dowodem jest ograniczenie wykładów aero-dynamiki wyłącznie do szkół średnich męskich. Dlaczego jednak sztukę fotografowania mają posiadać tylko chłopcy? To już pozostanie tajemnicą niemieckich pedagogów. Okazuje się, że pomimo upadku cesarstwa w Niemczech Wilhelmowskie hasło czterech K., obowiązujących w wychowaniu kobiety (Kirche, Kinder, Küche i Kleider) obowiązuje tam w dalszym ciągu.

WESOŁE I SMUTNE.

Gdybym wygrał...

Każdy nazewnątrz jest lodowato zimny, a wewnątrz pali go gorączka. Nikt się głośno do tego nie przyznaje, a przecież z zapalczywością przegląda numery losów loteryjnych, na które padła wygrana. Od kilkunastu dni są w każdej gazecie dwie sensacje: proces Kowalskiego i rezultaty dni ciągnienia państwowej loterji klasowej. Wszystko inne jest mniej lub bardziej niepotrzebnym dodatkiem.

Ja również gram na loterji, ale nie ograniczyłem się tylko do kupna losu. Poszedłem dalej i przezornie wypracowałem sobie plan działania na wypadek, gdyby na mój los padła główna wygrana. Jest to bardzo praktyczne, gdyż, jak wiadomo, człowiek na wszystko powinien być przygotowany. Słyszałem o takich wypadkach, że szczęśliwiec, który wygrał, oszalał z radości, albo zmarł na udar serca, lub wreszcie, wzruszony bardzo, nie zauważył nadjeżdżającego auta i skończył w szpitalu.

Nie uśmiecha mi się taka przyszłość i dlatego przedsięwziąłem wszelkie środki, aby się ustrzec od smutnych następstw wygranej na loterji.

Więc, przypuśćmy, że stało się wielkie szczęście i wygrałem siedemset tysięcy złotych. Dowiedziałem się o tem rano z gazety. Wstaję z łóżka, jakby nigdy nic, ubieram się, zjadam śniadanie i idę do biura wolno i z godnością. W biurze witam się z kolegami z uprzejmą wyższością, poczem pukam do gabinetu szefa, wchodzę i oświadczam z namaszczeniem:

— Panie dyrektorze, dziwne są koleje losu loteryjnego. Jeden taki wpadł w moje ręce i oto ma pan przed sobą człowieka zamożnego i niezależnego. Wobec tego żegnam i biuro opuszczam na zawsze.

Woźnemu przy wyjściu wtykam w rękę 10 zł., co poczciwego Szczepana wprawia w zdumienie, patrzy na mnie niespokojnie i wreszcie najwyraźniej puka się w czoło. Ja się uśmiecham dobrotliwie i zapewniam go, że nie zwarjowałem.

Z biura udaję się do miasta i za wieloletnie oszczędności zakupuję kilka eleganckich garniturów, stosy modnych koszul, krawatów, bucików i prowadzę długie narady na temat, jakiej marki samochody najlepiej nadają się na szosy polskie. Mam nieco kłopotu co do tego, czy wybrać Chevrolet, czy Citroen. W każdym razie jakieś auto postanawiam kupić.

Następnie wchodzę w kontakt z właścicielami placów, zamierzam bowiem wybudować willę z nowoczesnemi urządzeniami i wspaniałym parkiem. W parku będzie olbrzymi staw, na nim łódki i łabędzie, przed frontem willi będzie artystycznie urządzony klomb, pełen egzotycznych kwiatów.

W willi swej, a właściwie w miłym, zacisznym pałacu, urządzam co pewien czas pełne przepychu bale, na które się zjeżdżają obok dostojników państwa, znani przedstawiciele świata literackiego i artystycznego.

Przedtem jednak badam szczegółowo rozkłady jazdy, bo muszę zwiedzić wszystkie większe stolice Europy, a Paryż przedewszystkiem.

Rozumie się o takich drobnostkach jak o własnym jachcie, spędzaniu lata w Deauville i stajni wyścigowej nie wspominam, samo się bowiem przez się rozumie, że człowiek bogaty bez tego obejść się nie może.

Narazie jednak śpieszę się, aby podjąć pieniądze. Udaję się więc do kolektury, ale tu mi oświadczają, że w gazecie nastąpiła pomyłka i wygrał numer nie 135205 (mój), lecz 135206.

Wychodzę z kolektury i... wieszam się.

Jak widzicie, przygotowany jestem na wszystko.

Teraz chodzi tylko o to, żebym wygrał.

Czarny.

Żądamy wolnego wyboru lekarza!

Wołają ubezpieczeni w Powiatowej Kasie chorych.

Pisma warszawskie przyniosły przed kilku dniami wiadomość, że komisarz warszawskiej Kasy chorych dr. Giebartowski zamierza wprowadzić w Kasie nowość, której oddawna domagają się ubezpieczeni na terenie Zagłębia Dąbr. Nowością tą, jaka ma być wprowadzona w Warszawie, jest zmiana w sposobie przyjmowania i badania chorych przez lekarzy kasowych.

Dotychczas stosuje się u nas, podobnie jak w całym b. zaborze rosyjskim i austrjackim, system leczenia ambulatoryjnego, który wywołuje wiele niezadowolenia wśród ubezpieczonych i wprost uniemożliwia korzystanie z pomocy lekarskiej Kasy chorych ludziom pracy, narażając ich na niewspółmiernie wielką stratę czasu. Cała ta bowiem procedura leczenia trwa conajmniej kilka godzin.

System ambulatoryjny jest również zaprzeczeniem tego przepisu ustawy o Kasach chorych, który zapewnia choremu wolny wybór z pośród lekarzy, zaangażowanych przez Kasę chorych. Ubezpieczony niezawsze dysponuje czasem, niezawsze zatem może przychodzić do ambulatorjum w tych godzinach, w których ordynuje lekarz wybrany przez niego. W praktyce zaś zdarza się niejednokrotnie, że chory zmuszony jest do korzystania z pomocy lekarza, do którego nie chciałby się udawać.

Najważniejsze jednak zagadnienie w tej sprawie dotyczy wartości ambulatoryjnego leczenia. I tu z najpoważniejszych kół lekarskich słyszy się opinję, że system ambulatoryjny jest niekorzystny z punktu lekarskiego. Taką opinję wypowiadają nietylko pojedyńczy lekarze, ale nawet organizacje lekarskie, jak np. wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego, Związek lekarzy państwa polskiego i inne. Przeciwnicy ambulatoryjnego leczenia wychodzą ze słusznego, jak sądzą zapatrywania, że przy leczeniu ambulatoryjnem sama djagnoza choroby natrafia na trudności bo lekarz mający w poczekalni dziesiątki osób, które musi zbadać np. w ciągu 2 godzin, robić to musi powierzchownie. Pozatem ma on ciągle ludzi obcych, co uniemożliwia mu koniecżną obserwację przebiegu choroby względnie jej recydywę. Lekarz przyjmujący w ambulatorjum, siłą faktu zamienia się w mechanizm, który chorego opukuje i obsłuchuje i na podstawie dość powierzchownego badania zapisuje lekarstwo.

Dalecy oczywiście jesteśmy od twierdzenia by lekarze Kasy chorych traktowali chorych lekkomyślnie by w ambulatorjach odrabiali pańszczyznę. Mamy bowiem wielkie uznanie dla wytężonej pracy lekarzy Kasy chorych. Jednakże nie możemy obronić się przed przypuszczeniem, że w ambulatorjach bezwiednie dokonuje się automatyzacja w badaniu chorego, która nawet w opinji laika nie może być korzystna dla chorego, zwłaszcza gdy chory po raz pierwszy styka się z odnośnym lekarzem.

Obrońcy systemu ambulatoryjnego przytaczają szereg niewątpliwie poważnych argumentów za utrzymaniem tego systemu. Zdaje się jednak, że w swojej argumentacji za mało biorą pod uwagę interes ubezpieczonych, a mylne wyciągają wnioski biorąc finansowych możliwości Kas chorych.

W Kasach chorych b. zaboru pruskiego przeprowadzono faktycznie wolny wybór lekarza z pośród tych którzy pracują w Kasach chorych. Ograniczono również w tych Kasach system ambulatoryjny. Chory udać się może wprost do lekarza, do jego prywatnego domu. Tam jest badany i otrzymuje receptę. Przez to uniknie to wielu niedogodności. Widocznie system poznański i śląski jest korzystny, skoro największa Kasa chorych w Polsce, a mianowicie warszawska zamierza go wprowadzić u siebie.

Czas najwyższy, by również na terenie Zagłębia pomyślano o reorganizacji systemu leczenia w Kasach chorych. Sprawę tę podnosimy w imieniu wielkiej rzeszy ubezpieczonych i **żądamy wolnego wyboru lekarza.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 Środa	Dziś M. Justyny P. M. Jutro Koźmy i Damjana Wsch. słońca 5 m. 29 Zach. „ 17 m 27

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Wyrok bez sądu" (Anetka u progu szczęścia).

Program radjowy

ŚRODA 26 WRZEŚNIA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz gosp. woj. Śl.

17.00 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży.

17.25 — Odczyt p. t.: „Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu" — wygł. p. J. Inglot.

18.00 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.

19.00 — Rozmaitości.

19.20 — Komunikaty Dyrekcji Poczt i Telegr w Katowicach.

19.30 — Odczyt p. t. „O naukowej organizacji w gospodarstwie domowem według p. Christine Frederick" — wygł. p. Kamila Nitschowa.

19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.

20.05 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej śląska" — wygł. Wizytator dr. Farnik.

20.30 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy. Program: Cz. I. Beethoven: Kwartet smyczkowy. Cz. II. Tartini, Koncert skrzypcowy — prof. Ozimiński i prof. Urstein. Szereg pieśni Mozarta, Rossiego, Melaniego odśpiewa p. Cywińska (sopran).

22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P.A.T. i sportowy.

× **WYJAZD J. E. KS. BISKUPA KUBINY DO RZYMU.** Wczoraj arcypasterz djecezji częstochowskiej J. E. ks. biskup dr. T. Kubina, wyjechał do Rzymu, celem złożenia Ojcu św. sprawozdania ze stanu naszej djecezji i rządów dotychczasowych. Pobyt w Rzymie J. E. ks. biskupa dr. Kubiny trwać będzie z górą 4 tygodnie.

× **POWTÓRNY PRZYJAZD P. WOJEWODY DO ZAGŁĘBIA.** Jak się dowiadujemy, w niedługim czasie spodziewany jest powtórny przyjazd do Zagłębia p. wojewody Korsaka, który w związku z powziętemi decyzjami na zjeździe wojewodów w Warszawie, oraz zamierzeniami władz rządowych w zakresie szeregu spraw gospodarczych, weźmie bezpośredni udział w przeprowadzeniu tych zagadnień na naszym terenie.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Środa, dnia 26 b. m. „Wąsy i peruka".

Czwartek, dnia 27 b. m. „Faust".

Sobota, dnia 29 b. m. Inauguracyjne przedstawienie opery w sezonie 1928-29 „Zygmunt August" o godzinie 7 wieczór.

Niedziela, dnia 30 b. m. „Trubadur" popołudniu o godzinie 3.30.

Niedziela, dnia 30 b. m. „Wąsy i peruka" wieczór.

× **PRZED DNIEM MATKI W SOSNOWCU.** Zebranie komitetu, który zajmuje się organizacją Dnia Matki w Sosnowcu, odbędzie się dziś w środę, o godz. 7 wiecz. na plebanji. Obecność osób wybranych i kooptowanych do komitetu konieczna.

× **KUCHNIA DLA BIEDNYCH DZIECI** na Pogoni, która była zamknięta w miesiącach letnich, zacznie funkcjonować od 1 października. Zarząd komitetu ratunkowego postanowił w krótkim czasie otworzyć drugą podobną kuchnię w centrum Sosnowca.

× **WERYFIKACJA LAT SŁUŻBY URZĘDNIKÓW.** Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów omawiana była również sprawa powołania obecnie specjalnej komisji weryfikacyjnej, która zajmie się zaliczeniem urzędnikom lat służby do wysługi emerytalnej, a mianowicie tych lat, których obecnie na podstawie obowiązujących przepisów nie można było zaliczyć bądź to z powodu przeoczenia jakiegoś terminu, bądź też z innych powodów przez co urzędnik traci niejednokrotnie należące mu do wysługi emerytalnej lata służby. Komisja powołana będzie przy prezydjum Rady ministrów.

× **WALNY ZJAZD HALLERCZYKÓW WE LWOWIE.** W dniach 3 i 4 listopada b. r. odbędzie się we Lwowie Walny Zjazd delegatów wszystkich chorągwi Związku Hellerczyków, a równocześnie odbędzie się Zjazd wszystkich uczestników (oficerów i żołnierzy) Armji Hallera. Jako miejsce zjazdów wyznaczono Lwów, dla upamiętnienia faktu, iż stamtąd wyszła idea hallerowska, walki o całość ziem zjednoczonej Polski. W tej chwili przygotowania do zjazdów są już w pewnym toku. Wszyscy zainteresowani winni się skierować do Komitetu Wykonawczego Zjazdu Hallerczyków — Lwów, ul. Halicka 20 II p. Skrzynka pocztowa Nr. 125, tel. 51-70.

× **POWOŁANIE ROCZNIKA 1907 DO SZEREGÓW.** W tych dniach władze wojskowe rozpoczęły doręczanie kart wcielenia poborowych rocznika 1907, którzy na wiosnę b. r. stawili się przed komisje przeglądową i uzyskali kategorję A. Na razie wcielony zostanie I. turnus, drugi turnus wcielony zostanie na wiosnę. Karty powołania wypisane zostały z terminem zgłoszenia się do formacyj najwcześniej 17 października b. r. Osoby, które otrzymały karty powołania, obowiązane są stawić się do formacji w dniu wyznaczonym. W przeciwnym razie grozi kara

Posiedz. Komitetu honorowego

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W nadchodzący piątek w gmachu starostwa w Będzinie odbędzie się posiedzenie Komitetu honorowego Polskiego Czerwonego Krzyża z następującym porządkiem obrad: zagajenie posiedzenia, sprawozdanie Zarządu oddziału, uzupełnienie wyborów: prezesa Komitetu honorowego, przewodniczącego Sekcji finansowej i jego zastępcy, przewodniczącego sekcji sióstr i zastępcy, przewodniczącego sekcji Koła młodzieży i zastępcy, wolne wnioski.

× **SZKOLNE „ŚWIADECTWA ODEJŚCIA".** Dotychczas na tak zwanych świadectwach odejścia pisało się wieloznaczną formułkę „odchodzi bez przeszkody". Obecnie na podstawie okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. należy dopisywać powody bardziej szczegółowe np. „Odchodzi z powodu przeniesienia się rodziców, odchodzi z powodu dłuższej choroby uniemożliwiającej naukę" i t. d. Można też dodawać w uwadze dodatek, odchodzi bez przeszkody na własne żądanie". Uczeń z powodu nieuiszczenia taksy szkolnych lub nieoddania książek do bibljoteki nie może dostać świadectwa dopóty, dopóki pretensje szkolne nie zostaną zaspokojone. W wypadkach usunięcia ucznia z danej szkoły w rubryce „uwagi" nic się nie pisze, lecz wypełnia się rubrykę jedynie linją. Uczeń opuszczający szkołę z końcem półrocza również nie otrzymuje osobnego świadectwa odejścia. Uczniom wydalonym ze wszystkich szkół nie wydaje się świadectwa odejścia, ani też nie umieszcza się żadnej klauzuli na świadectwie rocznem i półrocznem.

Giełda pracy.

KOMUNIKAT P. U. P. P.

W P. U. P. P. w Sosnowcu są następujące wolne miejsca na dzień 26 września b. r. agentów na pensje lub prowizję 3, murarzy 6, kowali 1, czeladników szewskich 2, drukarz na blachę 1, robotnic do fabryki 2, służących do wszystkiego 10, robotników na wyjazd w wieku od 18 do 25 lat do kopalni pod Oświęcim 50.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: pozbawieni doraźnej akcji państwowej, korzystający z doraźnej akcji państwowej, korzystający z zasiłków ustawowych, poszukujący pracy.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 22 wolnych miejsc P. U. P. P. skierował do pracy 33 osoby.

Sosnowiec, dn. 25 września 1928 r.

× **WYSTAWA „WNĘTRZE DOMU“ CIESZY SIĘ DUŻEM POWODZENIEM.** Wystawa cieszy się nadal niesłabnącą frekwencją zwiedzających, zarówno z Górnego Śląska, jak i z miejscowości, położonych poza obrębem województwa śląskiego. Ostatnio zwiedziło wystawę kilka liczniejszych wycieczek szkolnych w tej liczbie szereg wycieczek szkolnych z Zagłębia. W ciągu ostatnich trzech dni zwiedziło wystawę około 8 tysięcy osób. O wysokości obrotów i ilości zawieranych tranzakcyj na wystawie, świadczyć może okoliczność, iż wielu wystawców zwróciło się do zarządu wystawy z propozycją przedłużenia terminu trwania wystawy, conajmniej o tydzień.

× **PRZEKAZANIE BIBLJOTEKI IM. KOŁŁĄTAJA MIASTU.** Istniejąca od kilkunastu lat bibljoteka im. H. Kołłątaja w Dąbrowie w niedługim czasie przestanie istnieć, jako samodzielna placówka oświatowa, z racji bowiem otwarcia bezpłatnej bibljoteki miejskiej, los bibljotek prywatnych został przesądzony z braku potrzebnych środków na ich prowadzenie. W dniu 2 października r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu bibljoteki im. H. Kołłątaja przy ul. Sobieskiego od będzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków, na którem, między innemi sprawami omawiana będzie kwestja przekazania bibljoteki miastu i powzięta zostanie odpowiednia decyzja.

× **STOWARZYSZENIE KUPCÓW POLSKICH W SOSNOWCU** podaje do wiadomości swych członków, iż przymusowi rejestracji w urzędzie starostwa podlegają przedsiębiorstwa handlowe, niezależnie od wpisania ich do rejestru przy Sądzie okręgowym. Formalności związane z powyższą rejestracją załatwia dla wygody osób zainteresowanych sekrtarjat Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 9 (tel. 8-82). Tamże udziela się informacyj. Termin zgłoszenia upływa w dniu 1 października rb. Rejestacji podlegają między innemi następujące dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia właściciela, przedmiot przedsiębiorstwa, miejsce wykonywania procederu handlu, data otwarcia, oraz dokładne brzmienie firmy.

× **TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.** Onegdaj w czasie ładowania węgla na samochód ciężarowy na kop. Czeladź na Piaskach miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł robotnik, 37-letni Piotr Olejnik. Mianowicie Olejnik po naładowaniu samochodu węglem chciał z niego zeskoczyć. Skok był fatalny gdyż Olejnik dostał się między samochód, będący już w ruchu a przyczepkę, doznając przytem zgniecenia klatki piersiowej. Po zatrzymaniu samochodu wydobyto już tylko martwe zwłoki, które umieszczono w kostnicy przy kopalni.

× **CIEKAWA STRAŻ NOCNA.** Donoszą nam, iż w Będzinie istnieje jakaś straż nocna, mająca na celu pilnowanie dobytku osób, które specjalnie za to płacą. W fakcie tym nie byłoby ostatecznie nic nadzwyczajnego, gdyby nie okoliczność, iż straż ta nie odpowiada obowiązującym przepisom i nie podlega nadzorowi władz, co z uwagi na wymagania prawne w zakresie bezpieczeństwa nie powinno być tolerowane, zwłaszcza, iż tego rodzaju straż nie daje pewności, czy obowiązki swe spełnia należycie, a pozatem władze bezwzględnie powinny wiedzieć, czy osoby, mające do pewnego stopnia współdziałać z policją w zakresie bezpieczeństwa, zasługują na zaufanie i czy można na nie w pewnych wypadkach liczyć. Z uwagi na to, iż obecna straż nie odpowiada tym wymaganiom i wogóle nie jest pod kontrolą władz, sprawą dalszego jej istnienia winny zainteresować się odpowiednie czynniki i wydać stosowne zarządzenia, aby nie spotkać się z zarzutem tolerowania organizacji, nie odpowiadającej przepisom prawnym.

Powołanie komitetu powiatowego

obchodu 10-lecia odzyskania niepodległości.

W ubiegły poniedziałek odbyło się w gmachu starostwa zwołane z inicjatywy p. starosty Boxy zebranie osób zaproszonych w sprawie powołania do życia komitetu powiatowego obchodu 10 lecia od zyskania niepodległości Polski. Posiedzenie zagaił p. starosta, nadmieniając, iż w związku z tworzeniem w różnych miejscowościach powiatu lokalnych komitetów obchodu uroczystości, powstała konieczność zorganizowania komitetu powiatowego, którego zadaniem będzie skoordynowanie działalności poszczególnych komitetów miejscowych, oraz uzgodnienie zamierzeń i przesięwzięć, zwią zanych z obchodem uroczystości.

Po treściwem przedstawieniu celu zebrania, p. starosta zaproponował wybór przewodniczącego. Zebrani jednomyślnie oddali przewodnictwo w ręce p. starosty, poczem przystąpiono do obrad. Po ożywionej dyskusji powzięto decyzję, iż obchód uroczystości winien mieć charakter ogólnopaństwowy, o możliwie radosnym nastroju, zebrany zaś podczas obchodu rocznicy fundusz należy przeznaczyć wyłącznie na jeden cel, ustalony przez komitet powiatowy i obowiązujący wszystkie komitety lokalne na terenie naszego powiatu. Przy omawianiu tej sprawy większość zebranych wyraziła pogląd, iż najwłaściwszym celem jest projekt komitetu lokalnego w Będzinie, aby zebrane pieniądze przeznaczyć na rzecz budowy w Zagłębiu sierocińca im. marsz. Piłsudskiego.

Co do ustalenia programu obchodu uroczystości, uchwalono, aby komitet powiatowy opracował program ogólny, oczywista nie wykluczający inicjatywy i zamierzeń komitetów lokalnych.

Następnie postanowiono powołać komitet wykonawczy, który łącznie z delegatami poszczególnych komitetów miejscowych, stanowić będzie komitet powiatowy. Do komitetu wykonawczego weszli: p.: starosta Boxa, jako przewodniczący, oraz członkowie: prezes sądu okręgowego p. Opęchowski, pułk. Blok, pułk. Rarogiewicz, prokurator T. Kryłchowski, inspektor M. Winiarski, dyr. Blay, dr. Ryder i przedstawiciele urzędów oraz instytucyj, obejmujących swą działalnością cały powiat. Niezależnie od komitetu wykonawczego, utworzono trzy sekcje, analogiczne do sekcji komitetów lokalnych, a więc: sekcję skarbowo finansową, propagandowo - wydawniczą i techniczną.

Na tem obrady zakończono, a następnie odbyło się zebranie komitetu wykonawczego celem dokonania wyboru prezydjum i podziału pracy.

Na przewodniczącego powołano p. starostę Boxę, na zastępców: prezesa Sądu okręgowego p. Opęchowskiego i pułk. Rarogiewicza. Skarbnikiem został dyr. Blay, sekretarzem dr. Ryder.

Pozatem do komitetu wykonawczego postanowiono zaprosić przedstawicieli: Rady Zjazdu, Tow. przemysłowców, Stow. techników, Związku lekarzy, Rady adwokackiej, duchowieństwa, Kasy chorych, Z. Z. P. P. i H. Zw. polskiego zjednoczenia zawodowego, Zw. górników, metalowców, Rady Zw. kupiectwa polskiego, małych kopalń, policji, P. U. P. P. i t. p.

Do sekcji skarbowo - finansowej komitetu powiatowego z ramienia prezydjum został wydelegowany dyr. Blay, do sekcji propagandowej insp. Winiarski, a do technicznej pułk. Blok.

Na tem posiedzenie zakończono. Termin następnego zebrania komitetu powiatowego wyznaczono na dzień 3 października r. b

Kartka z dziejów

gospodarki miejskiej w Sosnowcu

Na wstępie poniedziałkowego posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu prezes Rady mec. Pawełek w krótkiem przemówieniu **uczcił pamięć zmarłego w czasie feryj radnego b. p. dr-a Perelmana**, poczem na miejsce wstępującego **r. Domagały** wprowadzono **r. Stala.**

Po przyjęciu do wiadomości nowych warunków dawniej zaciągniętej pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych, którą to pożyczkę zmieniono z krótkoterminowej na długoterminową o mniejszem oprocentowaniu — **Rada miejska zatwierdziła postanowienie Magistratu co do zaniechania budowy rzeźni miejskiej z pożyczki ulenowskiej.** Przed kilku miesiącami pisaliśmy o tem obszernie, podnosząc smutne rezultaty nieogiędności, popełnionej przez socjalistów przy zaciąganiu pożyczki ulenowskiej. Błąd polegał na tem, że zaciągnięto pożyczkę na budowę wodociągów, kanalizacji i rzeźni miejskiej bez odpowiedniego **kosztorysu**. Skutek jest taki, że obecnie pieniędzy zabrakło i chcąc nie chcąc, socjaliści muszą zrezygnować z budowy rzeźni miejskiej, aby módz wykończyć całkowicie przynajmniej wodociągi i kanalizację. O potrzebie budowy rzeźni najgorręcej przez usta b. ławnika Keniga mówili swego czasu socjaliści. Dziś rezygnują, łudząc siebie i innych, **że na budowę rzeźni łatwiej będzie zaciągnąć nową pożyczkę**, rzeźnia bowiem jest instytucją dochodową i szybko się amortyzuje. Mimo jednak upływu kilku miesięcy od czasu zorjentowania się, że na budowę rzeźni pieniędzy nie wystarczy, **Magistrat nie może w tej chwili dać ani cienia nadziei zdobycia nowej pożyczki na rzeźnię** i dziwić się temu nie można, bo bardzo zadłużonemu miastu ciężko będzie zdobyć takiego, któryby zaryzykował pożyczenie nowych tysięcy dolarów.

Po tym punkcie obrad, nasuwającym pewne uwagi, załatwiono szereg spraw mniejszej wagi, a więc: **zwolniono od podatku od ładunków kolejowych transporty zwierząt, t. j. bydła i trzody**, zatwierdzono plan pewnych przeróbek lokalu po restauracji „Trocadero“, zatwierdzono projekt regulacji ulicy Sławkowskiej, postanowiono **przy rynku w Modrzejowie wybudować halę z kilku sklepami**, zatwierdzono regulamin komisji rewizyjnej, umorzono zaległe podatki 79 płatników, zwolniono od podatku plac niezabudowany, należący do polskiego Związku pracowników przemysłowych i handlowych, oraz w formie subsydjum postanowiono zwrócić Związkowi strzeleckiemu podatek miejski od filmu „Verdun“.

Z kolei odrzucono prośbę dyrekcji wyższych studjów handlowych w Krakowie o subsydjum, zwolniono od podatku grunt, zamieniony ze Stow. św. Zyty w Sosnowcu, oddalono prośbę ks. Kopczyńskiego z Białośliwy o ofiarę na budowę kościoła i prośbę Zająca o zwolnienie go od podatków od placów.

Do komisji zdrowia publicznego wszedł **r. Anzorge**, do komisji do spraw ogólnych **r. Sołtysik**, a do komisji antyalkoholowej **r. Kaim**

Złodzieje i paserzy

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM.

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu **G. Konieczko vel Konieczkiewicz z Będzina, Kołłątaja 36, F. Karwa, mieszkaniec wsi Ogrodzieniec, A. Mlynarczykowa z Będzina, A. Plewka ze wsi Ostry Wilk, pow. Garwolińskiego i M. Kokoszka z Wolbromia** o kradzież i paserstwo.

Konieczko i Karwa, notoryczni złodzieje, karani kilkuletniem ciężkiem więzieniem za szereg kradzieży, dokonanych w Zagłębiu i Śląsku, ostatnio po wypuszczeniu ich na wolność w dniu 1 listopada 1927 r. **dostali się za pomocą otwarcia drzwi wytrychem do mieszkania sędziego p. Hermana w Czeladzi, gdzie skradli garderobę i biżuterję, wartości około 1000 zł.**, pozostawiając w zdemolowanem mieszkaniu prześcieradło i poszwę na pierzynę, skradzioną uprzednio niejakiemu Horzelskiemu w Czeladzi. Skradzione przedmioty spieniężyli, sprzedając je różnym osobom, które wespół z recydywistami odpowiadały przed Sądem okręgowym.

Skazani zostali: Konieczko vel Konieczkiewicz i Karwa **po cztery lata ciężkiego więzienia** z pozbawieniem praw, Młynarczakowa, Plewko i Kokoszka **po 3 miesiące więzienia.**

Na zasadzie amnestji karę Konieczce i Karwie zredukowano do dwóch lat i 8 miesięcy, pozostałym zaś oskarżonym karę darowano całkowicie.

× **KSIĄŻKI DO CZYTANIA DLA SIELCA.** Na Sielcu przy ul. Narutowicza nad kooperatywą Renardowską istnieje od kilku lat czytelnia Polskiej Macierzy Szkolnej, licząca około 7000 tysięcy książek, w tem z samej beletrystyki około 3000. Z czytelni tej, dostępnej dla każdego i pobierającej za wypożyczenie jednej książki codziennie 30 — 60 groszy miesięcznie, korzysta narazie niewiele osób. Frekwencja publiczności zwiększy się niewątpliwie w jesieni i w zimie. Przewidując to, zarząd czytelni wprowadza z dniem 1 października codzienne wypożyczanie książek w godzinach od 5 do 6.30 wieczorem, a równocześnie kompletuje dział powieści przez nabycie ostatnich nowości. Wiedząc o tem, mieszkańcy Sielca niewątpliwie skorzystają z nadarzającej się sposobności.

× **OBCHÓD TYGODNIA DZIECKA W ŻYCHCICACH.** Stosownie do apelu władz, we wszystkich niemal miejscowościach powiatu Będzińskiego zawiązały się komitety, mające na celu zorganizowanie obchodu Tygodnia dziecka. Między innemi, komitet taki powstał również w Żychcicach, gdzie na prezesa powołano kierownika szkoly miejscowej p. Hryniewicza. Komitet zorganizował efektowny capstrzyk z udziałem dziatwy szkolnej. W dniu obchodu urządzono zbiórkę uliczną, a popołudniu odbył się na łące odczyt p. Hryniewicza na temat opieki nad dizeckiem i matką. Po odczycie zebrani przyjęli rezolucję następującej treści: „Obywatele i obywatelki wsi Żychcice i Kamyce, w liczbie około 200 osób, po wysłuchaniu odczytu, wygłoszonego przez prezesa komitetu obchodu Tygodnia opieki nad dzieckiem i matką w Żychcicach p. Hryniewicza (nauczyciela) składamy serdeczne podziękowanie za poniesione trudy komitetowi miejscowemu, komitetom: gminnemu, powiatowemu, wojewódzkiemu i stołecznemu. Ufamy, bowiem że podjęte wysiłki przyniosą dobre rezultaty.

× **AMATORZY ZEGARKÓW.** W ubiegły poniedziałek w czasie nieobecności domowników w mieszkaniu zegarmistrza Izraela Rogowskiego w Sosnowcu (Narutowicza 3), dostał się tam nieznany sprawca, przyczem skradł znaczną ilość różnego rodzaju zegarków, nieokreślonej dotychczas wartości. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Z mieszkania Dawida Sułtanika w Sosnowcu (Piłsudskiego 58) nieznani sprawcy skradli onegdaj garderobę, wartości 400 zł. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

W SĄDZIE.

— Panie sędzio! Jak można oskarżać mię o fałszowanie dokumentów, skoro nawet własnego nazwiska nie umiem napisać

— To też oskarżony pan jest wcale nie o to, że swoje nazwisko napisał na wekslu lecz cudze

Kronika Zawiercia.

× ZMIANY W SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEM. Stanowisko dyrektorki seminarjum nauczycielskiego żeńskiego po p. Krzemieniowej, która opuściła Zawiercie, objęła p. Jakliczowa.

× NA UL. 3 MAJA wprost urzędu skarbowego od paru miesięcy stoi ławka-inwalida, pozbawiona swych dwóch nóg z prawej strony, kołysząc się i chybocząc, zależnie od miejsca na niej, w którem usiądzie przechodzień. Czy nikt nie dogląda porządku na skwerach przy tej ulicy? Za kilkoma ławkami stoją kosze do śmieci, na słupkach obluzowanych w ziemi, smętnie się na boki kiwających. To także warto naprawić, chcąc uniknąć przykrego efektu zaniedbania. Nieco dalej, na drugiej alejce, gdzie ruch pieszych jest bardzo ożywiony, znajduje się mostek na przekopie łączącym dwa stawy, a należący do P. K. P. Mostek jest stary, ugina się elastycznie pod ciężarem przechodnia, obluzowane, zeschnięte progi kolejowe, stanowiące pokład mostu, pełne są szpar, czekających na nieostrożny krok, przy którym nieuważny przechodzień łatwo nogę złamać może. Czy ten mostek także wyjęty jest z pod wszelkiej opieki?

× W DRODZE DO OJCA. Późnym wieczorem w poniedziałek wybrał się do ojca, pracującego na kopalni Piaski, chorowity, 16-letni Edmund Stempel z Pińczyc. Nie mając środków na inną lokomocję wybrał się pieszo. Noc zimna i deszczowa zastała go w polu, gdzie przysiadł, aby wypocząć i gdzie go na drugi dzień znaleziono martwego. Śmierć nastąpiła skutkiem wycieńczenia i przeziębienia.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

U LEKARZA.

Korpulentna dama po zbadaniu jej przez lekarza:
— Więc mówi pan doktór, że konieczna jest ścisła dieta.
— Tak! Dwie szklanki mleka dziennie i nic więcej.
— Dobrze! Ale przed jedzeniem, czy też po..

A MOŻE.

— Jakiż piękny pierścień ma pan doktór na palcu.
— Od pacjenta.
— Ach, zapisany pewnie panu doktorowi w testamencie?

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rynek materjałów wełnianych.

Na łódzkim rynku materjałów wełnianych daje się zauważyć w dalszym ciągu znaczne ożywienie. Główne zapotrzebowanie klijenteli zwrócone jest w kierunku rypsów kolorowych, oraz welurów. Ceny utrzymują się z malemi wyjątkami na poziomie niezmienionym. Bardzo poważnymi odbiorcami byli w ostatnich tygodniach kupcy z Górnego Śląska i Małopolski.

Sądząc z dotychczasowego zapotrzebowania, sezon zimowy w branży wełnianej przejdzie pod znakiem większego ożywienia, aniżeli w r. ubiegłym.

Zaznaczyć należy, że fabrykanci i wiele hurtownicy odczuwają dotkliwy brak gotówki, powstały wskutek tego, że odbiorcy płacą za towar długoterminowemi wekslami, dochodzącemi nawet do 9 miesięcy. Dotychczasowe próby odmawiania tak długiego kredytu spełzły na niczem wobec szalonej konkurencji, jaka panuje w łódzkim przemyśle włókienniczym.

W przemyśle wełnianym okręgu Bielsk - Biała ruch wielki, gdyż kupcy robią zapasy na sezon zimowy. Fabryki pracują intensywnie, wykańczając materjały, przeznaczone na rynek wewnętrzny. W jeszcze silniejszym stopniu, aniżeli w Łodzi, odczuwa się w tym okręgu brak gotówki obrotowej, gdyż kupcy płacą za towar przeważnie wekslami długoterminowemi, których banki dyskontować nie chcą. Duże zaniepokojenie wywołało w przemyśle bielskim wypowiedzenie umowy handlowej prze Grecję, tembardziej, że stan beztraktatowy wypada w sam środek sezonu sprzedaży tkanin zimowych, oraz na okres zamówień zagranicznych na wyroby włókienicze na sezon letni.

W przemyśle włókienniczym okręgu białostockiego panuje od 1 lipca tak wielkie ożywienie, jakiego nie pamiętają od czasu wojny. Fabryki nie mogą podołać zamówieniom. Wskutek podwyższenia płac zarobkowych towary podrożały w sierpniu o 6 do 10 proc. Kupcy dają pokrycie lepsze, aniżeli dawniej, płacą bowiem 50 proc. wekslami krótkiemi, nadającemi się do dyskonta w Banku Polskim, drugą połowę zaś wekslami, dochodzącemi do 12 miesięcy.

Kronika gospodarcza.

URZĘDY PROBIERCZE. W najbliższym czasie istniejące w Warszwie, Wilnie, Krakowie i Lwowie urzędy probiercze mają przejść z pod kompetencji Ministerstwa przemysłu i handlu do kompetencji Ministerstwa skarbu. Łączy się to ze sprawą ustawy probierczej, która, między innemi, przewiduje wprowadzenie przymusowego cechowania wyrobów z metali szlachetnych przez urzędy probiercze.

MŁYNY BYDGOSKIE. Dowiadujemu się, iż rozpatrywana w swoim czasie przez Komitet ekonomiczny Rady ministrów sprawa zużytkowania objektu państwowego „Młyny Bydgoskie" dla celów akcji państwowej rezerwy zbożowej — została przekazana do szczegółowego zbadania Ministerstwu robót publicznych. Być może, że po uporządkowaniu śluz i jarów, zniszczonych przez czas powodzie, spichrze i młyny, położone na wyżej wspomnianym terenie, będą mogły być wykorzystane, po odpowiednich adoptacjach, na gromadzenie rezerw zbożowych.

NAJWIĘKSZA DRAGA W PORCIE GDYŃSKIM. Polsko-francuskie towarzystwo dla budowy portu w Gdyni postanowiło sprowadzić do Gdyni z Kopenhagi największą dragę świata, celem przyspieszenia robót w pierwszym basenie portu gdańskiego, ażeby koncerny węglowe górnośląskie „Robur" i „Giesche" w jak najkrótszym czasie mogły rozpocząć przeładunki na przyznanych im odcinkach wybrzeża.

RUCH PORTOWY W GDYNI wykazuje w sierpniu r. b. znaczne ożywienie. W miesiącu tym przybyło do Gdyni 110 statków o łącznej pojemności 109.000 ton rej., które przywiozły przeszło 39.000 ton towarów, głównie tomasyny, ryżu i fosfatów. Odpłynęło z Gdyni 108 statków o pojemności 103.000 ton rej., które wywiozły około 165.000 ton towarów, głównie węgla. Ogółem obrót w porcie gdyńskim w sierpniu wyniósł 205.000 ton. Według flagi na pierwszem miejscu znajdują sie statki szwedzkie na trzeciem — polskie. Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" w ciągu sierpnia przewiozła własnemi statkami ogółem 48.400 ton, w przeważnej mierze węgla, fosfatów, tomasówki, drzewa i rudy.

POŻARY W POLSCE. W 1-em półroczu rb według statystyki Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń,. wydarzyło się 4.045 pożarów, które pochłonęły 8.021 nieruchomości, wartości 9.325.713 zł. Najwięcej pożarów wydarzyło się w woj. Łódzkiem — 449, potem w woj. Lwowskiem — 416. Warszawskiem — 404. Kieleckiem — 397, Stanisławowskiem— 348 itd. Największe straty, sądząc po szacunku spalonych nieruchomości, poniosło woj. Warszawskie — 1.260.530 zł., potem woj. Łódzkie — 1.078.760 zł., woj. Kieleckie — 1.057.518 zł., woj. Nowogródzkie — 854.505 zł.

URODZAJ W RUMUNJI. Jak wynika z danych Ministerstwa rolnictwa. Rumunji pozostanie po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego w roku bieżącym zaledwie 125.000 wagonów zboża i 225.000 wagonów kukurydzy. W związku z tem wywóz zboża rumuńskiego zagranicę wynosić będzie w roku bieżącym prawdopodobnie zaledwie 50.000 wagonów, a nie, jak pierwotnie przewidywano 250.000 wagonów. Prawdopodobny wynik zbiorów tegorocznych przedstawia się następująco: 330.000 wagonów pszenicy, 170.000 wagonów jęczmienia, 50.000 wagonów żyta i 90.000 wagonów owsa. Z tego na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego pójdzie: 290.000 wagonów pszenicy, 100.000 wagonów jęczmienia, 10.000 wagonów żyta i 25.000 wagonów owsa. O ileby urodzaj kukurydzy był normalny, mogłaby Rumunja wywieźć 152.000 wagonów tego produktu. Ponieważ jednak na skutek posuchy zbiory kukurydzy w roku bieżącym będą niezwykle słabe, znajdzie jeszcze potrzeba sprowadzenia pewnej ilości tego artykulu z zagranicy.

ZNIŻKA RUMUŃSKIEJ TARYFY TRANZYTOWEJ NA WĘGIEL. W nowym dodatku do taryfy związkowej polsko-rumuńskiej. który ma wejść w najbliższych dniach w życie. Rumunja przyznała 10 procentową zniżkę dla tranzytu węgla bunkrowego z zastrzeżeniem, że węgiel transportowy będzie w składzie całych pociągów przy użyciu trakcji polskiej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 25-9.

AKCJE: Bank Dyskontowy 133.00 — 133.50, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 178.00—178.25—178.00, Bank Zachodni 32.50, Spiess 185.00—187.50, Siła i Światło 135.00, Cukier 63.00, Firley 67.50 Węgiel 108.50 — 107.50—108.00, Nobel 29.00, Cegielski 46.50. Modrzejów 40.75 —40.50, Ostrowieckie I em. 112.00—114.00 Ostrowieckie II em. 106.00—109.00, Parowozy 40.00—39.50, Starachowice 32.50 —32.25.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.25 i pół— 43.25 i jedna czwarta, Paryż 34.83 i pół, Wiedeń 125.55, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.63 i pół, Belgja 123.90, Szwajcarja 171.52, Holandja 357.55, Kopenhaga 237.70, Sztokholm 238.55, Dolarówka 5 proc. 91.00—91.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.00 —52.25, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 124.00—121.75.

Tendencja dla akcyj i walut utrzymana.

Skazanie agitatorów komunistycznych

SCHWYTANYCH NA ZEBRANIU PRZY ULICY NARUTOWICZA 38.

Że komuniści w Zagłębiu nie próżnują, świadczy fakt, który był przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Władze śledcze, dowiedziawszy się, iż w dniu 24 stycznia 1928 r. w dzielnicy Sosnowiec—Sielce odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego komunistycznej partji, zarządziły natychmiastową obserwację. Wydelegowani funkcjonarjusze policji ustalili, że norą komunistów, gdzie miało się odbyć to posiedzenie, jest **dom przy ulicy Narutowicza 38,** w którym mieszkał zagorzały komunista Czesław Grodziecki. Posiedzenie rzeczywiście odbywało się tam, a brali w nim udział: Grodziecki (właściciel mieszkania), 19-letni Władysław Szopa (Konstantynowska 29), 30-letni Abram Śliwka (Dębowa 36), 29-letni Antoni Czech (Pawia 7) i 23-letni Chaim Sztark (1-go Maja 11).

Po przeprowadzeniu osobistej rewizji znaleziono u nich wiele materjału obciążającego.

Zebranie komunistyczne zostało przerwane, uczestników zaś odprowadzono do komisarjatu, skąd przekazano ich sędziemu śledczemu.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed Sądem okręgowym (za wyjątkiem Grodzickiego, który zmarł w więzieniu).

Przesłuchani świadkowie funkcjonarjusze policji złożyli zeznania, obciążające wszystkich oskarżonych. Okazuje się, że Szopa był sekretarzem komitetu dzielnicowego Z. M. K. w Sosnowcu pod pseudonimem „Ryszard", Śliwka — sekretarzem dzielnicowego komitetu K. P. P. pod pseudonimem „Andrzejczak", Sztark działał specjalnie wśród mas żydowskich, Czech zaś mimo odcierpienia kary za należenie do partji komunistycznej, działał nadal jako członek K. P. P.

Po zbadaniu świadków Sąd wydał wyrok skazujący: **Szopę na jeden rok i 6 miesięcy więzienia, Śliwkę i Sztarka po 3 lata więzienia** z pozbawieniem praw i z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Karę więzienia Szopie na mocy art. 6 ustawy o amnestji zredukowano do 9 miesięcy.

Czech został uniewinniony.

Marjawityzm w Polsce

W CIĄGU LAT 18 ZMNIEJSZYŁ SIĘ DZIESIĘCIOKROTNIE.

Przed wojną było na terenie b. Kongresówki około 400 tys. wyznawców sekty marjawickiej, zwanych powszechnie kozłowitami. Księży-odszczepieńców było 32. W ciągu lat 18 liczba marjawitów **zmniejszyła się dziesięciokrotnie** i wynosi obecnie około 40 tys., w tem w województwie Łódzkiem 18.500, w wojew. Warszawskiem 8000 (w tem w samej Warszawie 3000), w woj. Lubelskiem 6.700 itd. Duchownych sekta posiada obecnie 50, parafij 39 i 22 filij, biskupów 7. Po procesie płockim, który ujawnił ohydną gangrenę moralną w sekcie, marjawityzm powinien być skasowany, co niewątpliwie nastąpi choćby i z tego powodu, że otwarły się oczy jego wyznawców, a dzieci mistyczne stanowią wątpliwej wartości dorobek liczebny sekty.

Łódz centralą handlu

ŻYWYM TOWAREM.

W ciągu ostatnich dni dochodzą z Pomorza wieści o szajce handlarzy żywym towarem, które tam grasuje i ofiary swoje wywozi do Łodzi. Niedawno wywieziona została niejaka Władysława Knic, która poznała eleganckiego młodzieńca, a który obiecał jej posadę w Łodzi. Zachęcona tą ofertą dziewczyna wyjechała z nim i od tego czasu wszelki słuch o niej zaginął. Onegdaj zanotowano drugi podobny wypadek. Pod pretekstem dania posady córce niejakiej Rozalji Grauerowej jakiś domokrążny handlarz wywiózł Grauerowną do Łodzi gdzie miała rzekomo otrzymać posadę i o niej również wszelki ślad zaginął. Wynika z tego, że Łódź w ostatnim czasie stała się niejako centralą handlu żywym towarem. Policja wszczęła energiczne dochodzenia na terenie Łodzi i okolicy.

Aresztowanie 2 adwokatów

POD ZARZUTEM OSZUSTWA.

Ostatnią sensacją Lwowa jest aresztowanie dwóch adwokatów braci dra Władysława i Czesława Grzeszczyńskich pod zarzutem oszustwa. Ofiarą Grzeszczyńskich padł dzierżawca rolny Zygmunt L., który wpłacił przed paru tygodniami do ich rąk tytułem zadatku na dzierżawę dóbr Lipniki pod Lwowem, 2.050 dolarów i pieniądze te stracił. Jak wykazały dochodzenia policyjne, w oszustwie brał udział właściciel Lipnik, Jan Rotter, który był z Grzeszczyńskimi w porozumieniu. Po spisaniu kontraktu dzierżawnego w kancelarji Grzeszczyńskich i wręczeniu pieniędzy, pojechał Zygmunt L. z pismem Rottera do jego żony, celem objęcia dzierżawy. Tutaj dowiedział się, że Rotter nie miał prawa do zawarcia umowy, wobec czego zwrócił się do Grzeszczyńskich z żądaniem zwrotu pieniędzy. Tutaj jednak oświadczono mu, że pieniądze przepadły z powodu rzekomego naruszenia umowy przez L. Na polecenie prokuratorji policja aresztowała obu doktorów Grzeszczyńskich oraz Rottera i odstawiła ich do więzienia sądowego.

Smiertelny cios

KIJEM BILARDOWYM

W ub. niedzielę zabawiało się w restauracji Podhalańskiej w Zakopanem liczne towarzystwo, złożone z miejscowych obywateli i ich przyjaciół oraz znajomych, grą w bilard. Humory były bardzo wybujałe dla dużej ilości wypitych trunków. W pewnej chwili pomiędzy grającymi wybuchła sprzeczka, w trakcie której **niejaki Jochym Hruby uderzył kijem bilardowym swego partnera Henryka Janika, właściciela zakładu fryzjerskiego, tak mocno w głowę, że ten upadł i stracił przytomność.** Przewieziony do domu i opatrzony przez lekarza, nad ranem zakończył życie. Sekcja zwłok wykaże przyczynę śmierci, jest nią, jak przypuszczają gwałtowne **przekrwawienie i paraliż mózgu.** Zabójcę Jochyma Hrubego, znanego skądinąd jako spokojnego i uczciwego człowieka, aresztowała policja

Krwawa noc w dworze polskim.

BESTJALSKI NAPAD CYGANÓW - BANDYTÓW.

W tych dniach przedmiotem rozpraw przed Sądem apelacyjnym w Warszawie była sprawa cyganów-bandytów: Władysława i Edwarda braci Paćkowskich i Wilhelma Waćkowskiego, **skazanych za rabunek i mordy na karę śmierci.**

Oskarżeni w dniu 31 października 1927 r. napadli na folwark Gadomiec Wysoki, położony w pow. Przasnyskim. Dostali się oni do dworu właściciela folwarku p. Borowego o godzinie 7 wiecz. Wtargnęli najprzód do kuchni i tam sterroryzowawszy służbę, kazali jej przejść do pookju stołowego, gdzie wszyscy mieszkańcy dworu byli zebrani, oczekując na kolację.

Pod groźbą rewolwerów i na rozkaz bandytów: **„klęknąć i ręce do góry"** — wszyscy się do tego zastosowali.

Naprzód żądano wydania broni. A więc domagano się rewolweru i kiedy okazało się, że wogóle nie było, **zabrali dwie dubeltówki ze ściany.**

Następnie kazali sobie wydać pieniądze, wołając: **„Dawajcie 16.000 złotych".**

P. Borowy oświadczył, że w takiej wysokości pożyczkę rzeczywiście otrzymał niedawno z Banku rolnego, ale już ją zdążył wydać. Aby przekonać bandytów, że pieniędzy niema, oddał **im swój portfel, zawierający zaledwie 5 zł. gotówką i banknot pięciodolarowy.**

— To nieprawda wszystko — wołali bandyci — **pieniądze macie ukryte.**

Wzięli oni na spytki służbę i na początku zaczęli indagować służącego Chaberskiego, który jednak odrzekł, że nie wie, gdzie są pieniądze. — Masz, żebyś na drugi raz więcej wiedział — powiedział herszt bandy i **strzelił Chaberskiemu w głowę.**

Teraz przyszła kolej na innego służącego, Grzegorza Nazarki. I ten, kiedy nie odpowiedział na pytanie, gdzie są pieniądze, **padł rażony kulą w głowę.**

Zbrodniarze zaczęli się wściekać. Wszelkie ich wysiłki wykrycia pieniędzy okazały się daremne. Wprost z furją zwierzęcą rzucali się na kobiety. Poczęli bić i kopać, a do Zofji Borowej zwrócili się ze słowami: **„Teraz kolej na ciebie".**

W tym momencie p. Borowy postawił życie na kartę, rzucając się zreczynym skokiem na herszta bandy. **Obaj walcząc upadli na ziemię.** Wszyscy zatrzymali oddech i przyglądali się walce. P. Borowy chciał zbrodniarzowi odebrać rewolwer, ale niestety, bandyta okazał się od niego silniejszy. Po krótkiej walce p. Borowy wyrwał się z objęć bandyty i począł uciekać. Inne osoby, klęczące dotychczas na ziemi, korzystając z zamieszania, poczęły ratować się ucieczką. Bandyci rozpoczęli strzelanie na wszestrony.

Parę osób zabito, inne były ciężko ranne. Tylko Zofji Borowej udało się zbiec i wezwać policję.

Niestety, już było zapóźno. Bandyci zbiegli, **pozostawiając straszny obraz zniszczenia i istne pobojowisko, usłane trupami.**

Władzom udało się wykryć, że sprawcami napadu byli bracia Paćkowscy Władysław i Edward oraz Wilhelm Waćkowski, z pośród wędrownych cyganów.

Przyznali się oni do winy.

Sąd okręgowy skazał ich na karę śmierci przez powieszenie.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Przyszłość potężnej reklamy

Powieści napisane na rachunek wielkich firm.

O potędze reklamy pisaliśmy już niejednokrotnie. Reklama zwolna ogarnia całe życie codzienne i w wielu wypadkach wychodzi daleko poza ramy życia zarobkowego. Wkracza nawet w dziedziny, w których staje się raczej skodliwa. Na ten temat w „Prager Presse" zamieszcza szereg odwcipnych uwag p. J. Stavnik.

W pojęciu przyszłych generacyj era nasza będzie uchodziła nie za okres samolotu, kina czy samochodu, lecz za erę reklamy. Reklama jako czynnik ożywiający sztukę, literaturę, miłość i przyjaźń jest właściwym symbolem naszych czasów, które na tem polu, jak i na wielu innych odznaczają się tak świetnym postępem.

Najświeższym i najszczęśliwszym postępem na tem polu jest zużytkowanie literatury na cele reklamy. Istnieją już powieści, napisane z polecenia wielkich firm. Maluczko, a będziemy czytali:

„Eulalja, spiesząca na spotkanie swego ukochanego, ubrała się szybko w seledynową toaletę z firmy X. która kosztowała ją tylko 5500 franków, prysnęła na siebie paroma kroplami znanej perfumy „Nabuchodonozor" światowej firmy Y. przekreśliła wargi karminem zakładów Schulze et Arrieres Pensees, a następnie wsiadła do pięknej limuzyny marki „Nathan and Levy Lmtd." (10 HP, 4 cyl., 29800 fr. per cassa, raty bez podwyższenia ceny). Zaledwie jednak przybyła do mieszkania ukochanego, wytwornie umeblowanego przez firmę D., zauważyła na stole testament treści następującej:

„Opuszczam ten padół, który jest nudny aż do ostateczności. Mając jedno tylko życzenie: pogrzeb niech sprawi mi zakład pogrzebowy Henri de Bornoil, który po najniższej cenie i w sposób dyskretny załatwi wszelkie sprawy familijne, związane z tym obrzędem".

Ostatnim „krzykiem" amerykańskiej mody jest używanie nagrobków do celów reklamowych. Niedługo ujrzymy na nagrobkach, które epigrafice przyszłych generacyj otworzą szerokie horyzonty:

„Umarłem młodo, mając lat 25 wskutek obstrukcji. Stało się to dlatego, że nie używałem doskonałych czopków firmy A., które bezwzględnie usuwają tego rodzaju dolegliwości".

Na innym nagrobku przeczytamy:

„Dla czegoż nie piłem codziennie za życia wina chinowego firmy Levy i Sp.? Dziś byłbym jeszcze zdrów jak ryba".

Najpiękniejsza zaś reklama na nagrobku byłaby następująca:

„Umarłem z irytacji, ponieważ miłość ma wzgardziła niezrównana Dolly X. która co wieczór występuje w Variete Y. Miejsca parkietowe po 60 franków przy kasie wieczornej".

Dlaczegożby nie? **(fr.)**

Grób kobiecy z przed 4-ch tysięcy lat.

Cenne wykopaliska na Pomorzu.

Na polu p. Sporsa w Wielkich Radowiskach pod Starogardem na Pomorzu, gdzie wiosną b. r. odkryto przy kopaniu piasku **dwagroby z młodszego okresu rzymskiego** (od r. 200 — 400 po Chr.). przeprowadza obecnie systematyczne badania **prof. p. Kostrzewski z Poznania** w towarzystwie technika muzealnego. Dotychczas odkryto dalszy grób z okresu rzymskiego, który zawierał kości spalone młodego osobnika, szczątki dwóch naczyń glinianych, ułamki grzebienia kościanego, trzech pyt, złączonych nitami bronzowemi, oraz gliniany ciężarek do wrzeciona (t. zw. przęślik). Przedmioty te **wskazują na grób kobiecy.** Poza tem na temże polu odkryto ślady osady z młodszej epoki kamiennej. Poza dużą ilością skorup wyoranych, leżących na powierzchni z charakterystycznemi ozdobami, znaleziono dwa, należące do tej osady **ogniska ułożone z kamieni,** silnie przepalonych i spękanych w ogniu, zawierające dużo węgla drzewnego (z debiny). W jednem miejscu znalazły się w głębokości 50 m. 2 duże piłki (20 cm. długie) z czarnego nadburzańskiego krzemienia, widocznie ukryte przez któregoś z mieszkańców osady około **4000 lat temu.** Piłki te, wykonane z surowca, który spotyka się dopiero nad górnym Bugiem, w Małopolsce Wschodniej na Wołyniu, **świadczą o istnieniu już w tych odległych czasach handlu.** Wzamian za doskonały krzemień, jakiego dostarczała Polska południowa, mieszkańcy Pomorza **dawali zapewne bursztyn,** który spotyka się w grobach z epoki kamiennej nietylko we wschodniej Małopolsce, ale jeszcze na Podolu i Ukrainie.

Bohaterski czyn

8-LETNIEGO CHŁOPCA.

W Nowym Sączu zaszedł rzadki wypadek bohaterstwa dziecka. Nad brzegiem rzeki Kamienicy bawiąca się 3-letnia dziewczynka, Eugenja Rogozińska, pośliznęła się i wpadłszy do wody, poczęła tonąć. Na krzyk jej nadbiegł 8-letni chłopiec, Józef Kosecki i wskoczywszy bez namysłu do rzeki, **wyciągnął z wody dającą już słabe oznaki życia dziewczynkę.**

O CO MU CHODZI?

— Do komisarjatu policji wpada bardzo wzburzony jegomość i pyta:

— Panie komisarzu, czy to pan aresztował człowieka, ktory zakradł się m nocy do mego mieszkania?

— Tak, to ja. Czy chce pan zobaczyć aresztowanego?

— Naturalnie, panie komisarzu, po to właśnie przyszedłem. Muszę mianowicie zapytać złodzieja, jak się dostał do mieszkania, nie obudziwszy mej żony. Bo mnie się to nie udało ani razu w ciągu lat dziesięciu.

LOGIKA.

— Więc nic mi nie przywiozłeś z podróży? Ot, jak to wy meżowie myślicie o swych żonach!

— Ależ przeciwnie, moja kochana, mam tu dla ciebie...

— Więc jednak. Powiedz tylko, a może ty masz co na sumieniu?

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

36)

Przez długą chwilę popatrzyła na bransoletkę z szafirów, którą na jej prośbę przyniósł z sobą, potem zamknęła pudełeczko i zwróciła młodemu człowiekowi.

— Zamiast opowiadać panu o nim, wolę go panu pokazać — rzekła. — Chodźmy, — dodała spoglądając na zegarek. — Niech pan mnie zawiezie do Marcelle'a.

— Gdzie to jest?

— Och! Zapomniałam, a pan me wie oczywiście— rzekła posługując się tym samym nowym sposobem dla wykazania mu jego całkowitej nieznajomości świata, w którym się obracała. — To francuska kawiarnia. Niech mi pan pozwoli poprowadzić wóz, znam dobrze drogę, nieraz bowiem bywałam tam z Hektorem — wyjaśniła wsiadając do samochodu i skręcając na Avenue. — Zjem tam teraz śniadanie z panem.

— Na pewien czas zajmę zatem miejsce Hektora! wyrwało mu się.

— I Ludwika Sebastiana, — odparł z naciskiem.

Nim zdążył zdecydować się, czy nie byłoby najlepiej wrócić do Bostonu i pozostać tam na zawsze — zatrzymali się przed małym hotelem na West Forties i weszli do wnętrza, Helena z uśmiechem na ustach, a Clavering z odpowiednio ponurą miną.

Było może parę minut po pierwszej, a kelner, który nie zwrócił uwagi na Jima, lecz który natychmiast poznał Helenę, podprowadził oboje do jednego z małych stolików. Salę wypełniał tłum osób przybyłych tu na śniadanie.

Clavering podał Helenie kartę, lecz ona potrząsnęła głową i rzekła do kelnera, z którym rozmawiała po francusku.

— Proszę o zwykłe śniadanie, Henryku

— A monsieur? — spytał Henryk.

— Zje to samo co ja — odrzekła swobodnie.

— Czy tak, monsieur?

Clavering spojrzał na kelnera pałającemi oczyma:

— Madame już powiedziała — rzekł tak dobitnie, iż kelner ulotnił się natychmiast.

— Pan nie ma prawa tak mówić! — zawołała Helena, a źrenice jej błysnęły gniewem.

— A pani nie ma prawa traktować mnie w ten sposób wobec kelnera. Mogę występować w roli małżonka, ale nie oswojonego kota!

Clavering potrząsnął głową. Nagle pochwycił obie jej ręce i trzymał mocno, choć je usiłowała uwolnić.

— Na miłość Boską! Niech pani porzuci ten styl i manierę, jaką pani przybrała dziś rano!

— Niech pan puści moje ręce! — była tak rozgniewana, że nie zwróciła uwagi na jego słowa. — Nigdy nie będę mogła pokazać się tutaj!

— To bardzo dobrze. Nie chcę, by pani tu bywała, chyba ze mną! Wtedy wszystko będzie w porządku. A teraz... gdzie jest Ludwik Sebastian? On jest zapewne oswojonym kotem

— Może pan zechce uwolnić moje ręce, — rzekła nieco już spokojniejszym głosem, a gdy Clavering zastosował się do jej życzenia, dodała:

— Pan sprawił mi straszny ból.

— Bardzo mi przykro.

— To zresztą drobnostka. — rzekła prędko. — Jeżeli pan chce zobaczyć Ludwika Sebastiana, niech się pan odwróci i popatrzy na estradę, tam w rogu sali, przy fortepianie.

— Widzę już — szepnął ostrożnie Clavering. Patrzył poprzez długość całej sali na twarz, której bladość przebijała przez oliwkową barwę skóry, twarz drobną i pomarszczoną, choć człowiek ten nie osiągnął jeszcze średniego wieku; jego ręce poruszały się niespokojnie tak jak i oczy, które rzucały ulotne błyski na wszystkie strony. Clavering przyjrzał mu się dokładnie i doszedł do wniosku, że było to oblicze niezwykłe, niemal zatrważające, a następnie uświadomił sobie, że oboje z Heleną mają zwrócić obecnie bezcenny klejnot tej nerwowej, bojaźliwej osobistości, która na zwrot czekała zapewne w ciągu długich i gorzkich lat.

— On mi się nie podoba na pierwszy rzut oka, — szepnął Clavering do Heleny.

— Ależ to nie on! — odparła młoda dziewczyna — pan się pomylił. Proszę spojrzeć na tego, który siedzi przy fortepianie! To jest Ludwik Sebastian. Tamten to Józef Martez, jego rodak i przyjaciel. Niech pan się przyjrzy Sebastianowi.

Clavering poszedł za jej wskazówką i przekonał się, że pianista w restauracji Marcelle'a miał oczy mumji, osadzone w twarzy sfinksa. Nie odwracał wcale głowy od zeszytu nut. lecz Clavering, przyjrzawszy się temu człowiekowi, doszedł do wniosku, że jego szeroko rozstawione oczy miały władzę przenikać rzeczy niedostępne wzrokowi zwykłych ludzi. Był wysoki i szczupły, lecz każdemu ruchowi jego ręki towarzyszył odpowiedni skurcz potężnych muskułów, widnych poprzez ubranie.

Clavering spostrzegł to z przyjemnością. On sam był pięknym okazem surowej siły i tężyzny i lubił widzieć ją u innych. Odwrócił się do Heleny i szepnął:

— Och? dziewczyno! Chętnie wziąłbym się na bary z tym krzepkim drabem! Nie, to nie odpowiada prawdzie! Nie to chciałem powiedzieć. Nie może przyjść do otwartej walki między nami. W tym wypadku mogę działać tylko z pomocą pani i pozostanę jedynie lichym intrygantem, który wraz ze swą cudną wspólniczką knuje plany przeciw temu muskularnemu marzycielowi.

(D. c. n.).

Kącik humorystyczny.

CZUŁY ZIĘĆ.

— Pojutrze są imieniny mamy. Chciałabym jej posłać jako prezent neseser podróżny.

— Moja droga wynajdź jaki inny prezent, bo matka twoja uważałaby to napewno za zaproszenie i zjechałaby do nas

BIEDNE DZIECKO.

— Czego płaczesz, mały?
— A bo zbłądziłem...
— Nie wiesz, jak się nazywa ulica przy której mieszkasz?
— Nie, bo dopiero dzisiaj przeprowadziliśmy się.
— A jak się nazywasz?
— Nie wiem, bo mama wczoraj wyszła zamąż.

TAKŻE POCIECHA.

Sir Thomas More, kanclerz Henryka VIII, był wysłany w poselstwo do Karola V króla hiszpańskiego. Ponieważ poselstwo to było niebezpieczne, More wyraził królowi obawę, że może przypłacić je życiem.

— Niech tylko będzie śmiał! — zawołał Henryk VIII. — Każę ściąć głowy wszystkim Hiszpanom w swojem państwie!

— Lękam się jednak, — powiedział kanclerz, że żadna z tych głów nie nada się do moich pleców.

TRAFNA ODPOWIEDŹ.

Wierzyciel przychodzi z rachunkiem do pani domu. Służąca, która mu otwiera, mówi:

— Nasza pani dzisiaj nie przyjmuje.
— Wiem. Ale ja przyjmuję.

SZCZĘŚCIE.

— Widziałem pana wczoraj siedzącego z wędką nad rzeką. Czy pan ma szczęście?

— Kolosalne! W międzyczasie w domu u mnie 2 razy był poborca podatków.

OMYŁKA.

— Twarz pańską widziałem już kiedyś gdzieindziej.

— Wykluczone, mój panie, od urodzenia noszę ją zawsze na tem miejscu.

NA BULWARZE.

— Patrz, ten już od godziny szuka pięciu złotych!

— Skąd wiesz, że mianowicie pięciu złotych!

— Bo je podniosłem.

MŁODZIEŻ DZISIEJSZA.

— Ojczulku, daj mi pieniędzy na wyprawę!

— Ależ, moje dziecko, ja nic nie wiem o tem, że jesteś zaręczona!

— Jakto, czy już nie czytujesz gazet?

GALERJA.

Kłótnia małżeńska na ulicy. Padają słowa coraz bardziej ostre i głośne. Dokoła rozwścieczonych małżonków zbiera się garstka ludzi, potem tłum. Liczba ciekawych wzrasta wreszcie do tego stopnia, że jakiś osobnik stojąc na palcach w końcu gromady woła:

— Głośniej wymyślać! Tu nic nie słychać!

MUZYKALNA CÓRA.

— Ojczulku, to co teraz grałem nazywa się „Śmierć Zygfryda“.

— Domyśliłem się, droga córeczko

Posady i prace.

Potrzebny chłopiec do posług lat 15—16. Zgłoszenia z rodzicami w biurze Hławskiego, Warszawska 12.

Kołdrzarki potrzebne. Tylko pierwszorzędne siły zechcą się zgłaszać „Wawel“, ul. 1 Maja, Sosnowiec.

Majster do robót żelbetonowych potrzebny. Zgłoszenia Sosnowiec ul. Sobieskiego 1 Biuro Budowlane 5429-2

Konstruktor poszukuje wieczorowego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera sub. A J. 5437-2

Inteligentna młoda kobieta zajmie się gospodarstwem u samotnej osoby. Zgłoszenia Kurjer Zachodni pod Gospodyni. 5444

Buchalter samodzielny z ładnym charakterem pisma zmieni posadę. Zgłoszenia do adm. Kurjera Zachodniego pod Buchalter 5452

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego. 5366-30

Dużo nowości, rozmaitości w towarze poleca „Centralny Skład Mebli“ nowych i używanych. B. Błotniewskiego, Sosnowiec 3-go Maja 7. **Telefon nr. 12-14.** 5422

Karakułowy żakiet damski na jedwabiu okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego“ lub Telefon Nr. 117.. 5363-3

Szyny kolejowe. budowlane poleca firma PFEFFER, Będzin Małachowskiego 33 Wejście przez podwórze młyna. 5106-9

Sprzedam fortepian czarny w dobrym stanie za zł. 550.- Piaski Focha 22 Rozpendek. 5440-2

Zakład Stolarski wykonywa roboty budowlane, urządzenia sklepowe, bankowe, biurowe apteki meble najnowszych styli na zamówienia. Sosnowiec Miła 2. 5415-3

Lokale.

Sklep z pokojem do odstąpienia. Wiadomość Sosnowiec, Kościuszki 4 Sołtysikowa. 5439-2

Nauczycielka szkoły średniej poszukuje w śródmieściu pokoju z umeblowaniem lub bez. Zgłoszenia telefoniczne: Sosnowiec 4-73. 5448

Pokoju z oddzielnem wejściem poszukuje w Będzinie ew. w Pogoni. Zgł. kierować Będzin Kurjer Zachodni dla „A“. 5454

Potrzebny pokój przy rodzinie w centrum miasta. Oferty administracja Kurjera Zachodniego pod „Zaraz“. 5455-3

Do wynajęcia pokój z kuchnią Milowice Saturnowska 23 tel 2-87 Gliński 5460-3

Różne.

Domowe i smaczne obiady wydaje się na zamówienia, także do domu w cenie od zł 1.20 - 2.- Sosnowiec 1-go Maja (Szenowska) Nr. 17 1-sza sień od mostu wejście od ulicy. 5442-...

Zginęła suczka, foxterier, biała, lewe ucho żółte, wabi się Sinnia Odprowadzić za wynagrodzeniem Percik Sosnowiec Targowa 8. 5417

ŚNIEGOWCE kalosze zeluje i flekuje. Sosnowiec, Czysta 9, Kowalski. 5453

Zgubione dokumenty.

Kocik Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 3-ci pułk legjonów w Jarosławiu, którą niniejszem się unieważnia. 5446-...

Nowakowski Walenty zgubił książeczkę Kasy chorych Nr. 19128 wydaną przez Magistrat m. Zawiercia 5456

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5 „	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.